Nr. 73 Piątek, 28 marca 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI **21—18** ADMINISTRACJI **21—17**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU **20 gr.**

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** z dostawą **5·30. Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.**

Ku gospodarczemu zbliżeniu Europy.

W dniu 24 bm. po sześciotygodniowych prawie obradach podpisany został w Genewie akt finalny konferencji »o rozejmie celnym« — jak się ją popularnie nazywa, — a właściwie konferencji »dla zespolonej akcji gospodarczej« (conference pour l'action économique concertée).

Konferencja nie spełniła bezsprzecznie wszystkich pokładanych w niej nadziei. Przyczyną tego był niewątpliwie fakt, że kwestja celna jest właściwie tylko jednym z małych odcinków życia gospodarczego i może być rozstrzygniętą jedynie po uprzedniem załatwieniu innych zagadnień podstawowych.

Konferencję o rozejmie celnym popierały w pierwszem rzędzie państwa wysoce uprzemysłowione, skazane na eksport do krajów rolniczych, a którym ich interes nakazuje dążyć do jak najdalej idących zniżek celnych dla swych produktów przemysłowych. Równocześnie jednak państwa te nie krępują się w tworzeniu wszelkich możliwych przeszkód dla importu w swe granice produktów agrarnych, stosując wobec nich tak barjery celne jak i inne w postaci dokuczliwych przepisów administracyjnych. Państwa natomiast rolnicze chcąc gdzieś ulokować nadmiar rosnącej z roku na rok ludności, musiały starać się o stworzenie własnego wielkiego przemysłu, który budować i chronić mogą tylko przy pomocy właśnie wysokich ceł.

Dlatego problem zniżek celnych sam dla siebie rozwiązanym być nie może a owszem przedewszystkiem musi nastąpić akcja zasadnicza ku uzdrowieniu gospodarczemu Europy albo ściślej mówiąc akcja w kierunku należytego ustosunkowania się państw europejskich przemysłowych do rolniczych.

O ile tedy ktoś byłby liczył na to, że obecna konferencja istotnie wprowadzi stan »rozejmu celnego«, dla tego wyniki jej stanowiłyby rozczarowanie. Z drugiej jednak strony mylnem byłoby zdanie, jakoby konferencja spełzła w całości na niczem, żadnych nie wydawszy owoców. Przedewszystkiem bowiem kwestję grożących ewentualnie zwyżek celnych zdołano jednak ująć w pewne, jakkolwiek bardzo szerokie i jeszcze bardziej elastyczne, ramy. I tak zgodzono się między innemi na to, że wszystkie traktaty handlowe, zawarte przez poszczególne państwa, zostają w mocy do 1 kwietnia 1931. W ciągu tego czasu sygnatarjusze konwencji zobowiązują się traktatów tych nie wypowiadać. W ślad zatem zrozumiałą jest rzeczą, że t. zw. konwencyjne stawki celne zostają na przeciąg jednego roku stabilizowane. Stawki celne autonomiczne mogą być podwyższane za notyfikowaniem tego faktu na dwadzieścia dni przedtem kontrahentom umowy. Ci ostatni, o ileby się czuli tem podwyższeniem pokrzywdzeni, mogą zażądać pewnych negocjacyj a gdyby te nie osiągnęły skutku, — wypowiedzieć konwencję.

Nie ulega tedy wątpliwości, że »stabilizacja« stawek celnych w tej formie może się stać w wielu wypadkach iluzoryczną.

Donioślejszego bezsprzecznie znaczenia jest drugi akt podpisany w Genewie, nakreślający plan dalszej akcji, mającej w przyszłości doprowadzić do zawarcia kolektywnego międzynarodowego traktatu handlowego. Mianowicie państwa poszczególne zobowiązują się przystąpić do rokowań w sprawie szeregu konwencyj międzynarodowych w sprawach takich jak np. statut cudzoziemców, podwójne opodatkowanie, protekcjonizm administracyjny, przepisy weterynaryjne i t. p.

Dla rozwoju przyszłej kultury gospodarczej Europy znaczenie minionej konferencji jest bezwzględnie bardzo doniosłe. Poraz pierwszy mieli możność zetknięcia się ze sobą przedstawiciele odpowiedzialni organizmów gospodarczych wszystkich państw Europy a nawet państw pozaeuropejskich. Nie ulega wątpliwości, że zjazdy takie, jak skończona konferencja, choćby najbliższego swego celu nawet nie osiągnęły, odbywają się ku wielkiemu pożytkowi idei przyszłej federacji gospodarczej Europy.

Z ostatniej chwili.

Konferencje z przywódcami Klubów odbywają się w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 marca. Desygnowany Premjer, poseł Jan Piłsudski odbył wczoraj wieczorem krótką rozmowę z prezesem Klubu BBWR., posłem Sławkiem.

Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem poseł Piłsudski przybył do Belwederu, gdzie przez cały dzień konferować będzie z przywódcami Klubów. Zaproszenia na te konferencje rozesłało prezydjum Rady Ministrów.

O godzinie 12-tej zebrali się w Sejmie przedstawiciele Centrolewu dla uzgodnienia deklaracji. Jak słychać, Centrolew oświadczy, że stanowisko swoje określił już w rozmowach z marszałkiem Szymańskim. W imieniu Centrolewu uda się do Belwederu poseł Róg.

Klub Narodowy w odpowiedzi na zaproszenie wystosował pismo do prezydjum Rady Ministrów, że nie widzi powodu przedłużania przesilenia, a swoje stanowisko określił już poprzednio.

Wszystkie konferencje odbywać się będą w Belwederze. W kołach politycznych podkreślają, że Marszałek Piłsudski oddał szereg apartamentów w Belwederze do dyspozycji swemu bratu.

Z Marszałkiem Piłsudskim konferencja jeszcze się nie odbyła.

Wyniki ciągnienia loterji klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 marca. W dzisiejszem ciągnieniu Państw. Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 20.000 zł. — Nr. 6508; 5.000 zł. — Nr. 7198; 3.000 zł. — Nr. 44509, 44732, 149551, 67726, 89396, 199982; 2.000 zł. — Nr. 133392, 166767, 179072, 199602, 53363, 171747; 1.000 zł. — Nr. 5408, 31173, 58945, 71752, 77450, 88600, 97114, 103262, 123801, 137834, 144432, 170406, 171918, 186967, 194124, 202902, 208443.

Przyjęcie na cześć gen. Góreckiego w Paryżu.

Paryż, 27 marca. (PAT.) Wczoraj popołudniu odbyło się przyjęcie, wydane specjalnie przez FIDAC. na cześć generała Romana Góreckiego, jako prezesa Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Na przyjęciu obecny był ambasador Chłapowski oraz około 100 przedstawicieli 10 narodowości, reprezentowanych w FIDAC'u. Ambasadora Chłapowskiego i gen. Góreckiego powitał wiceprez. FIDAC'u Granier, zapewniając, że kombatanci francuscy pozostaną zawsze wierni wspomnieniom wielkiej wojny i sojuszu francusko-polskiego, oraz że wiernie zawsze stać będą na straży nietykalności traktatów. Ambasador Chłapowski w krótkiem przemówieniu podziękował zarządowi FIDAC'u za należyte zrozumienie roli Polski w Europie, czego dowód widzi w serdecznej atmosferze, panującej w łonie FIDAC'u. Kończąc, ambasador zapewnił kombatantów państw sprzymierzonych, że mają w osobie generała Góreckiego istotnego przywódcę wszystkich b. wojskowych w Polsce. Ostatni przemawiał generał Górecki, który zaznaczył, że Francja i Polska spełniają w Europie rolę polityczną równolegle i oświadczył, że b. wojskowi obu krajów będą zawsze bronili sprawiedliwego statutu Europy, opartego na traktatach.

Odwołanie posiedzenia Senatu.

Warszawa, 26 marca. (PAT.). Kancelarja Senatu komunikuje, że wyznaczone na dzień 27 i 28 bm. posiedzenia senackich komisyj oraz posiedzenie plenarne Senatu, które miało się odbyć 28 bm. o godz. 16, zostały odwołane.

Odczyt dr. Świtalskiego.

Warszawa, 27 marca. (A. W.). Rada stołeczna BBWR. zapowiada, że dnia 28 bm. w sali Filharmonji warszawskiej odbędzie się odczyt dr. Kazimierza Świtalskiego p. t. „Ich parlamentaryzm".

Nagroda artystyczna m. Warszawy.

Warszawa, 27 marca. (A. W.). Wczoraj sąd konkursowy nagrody artystycznej m. Warszawy przyznał nagrodę na r. 1930 p. Leonowi Wyczółkowskiemu. Oficjalne ogłoszenie nazwiska nastąpi w dniu 3 maja.

Rokowania polsko-angielskie.

Londyn, 26 marca. (PAT.). W dniach od 24 do 26 bm. odbywały się w Londynie narady polsko-angielskie w sprawach dotyczących ustalenia czasu pracy w kopalniach węgla. Obrady te miały na celu ułatwienie porozumienia celem zawarcia w Genewie zainicjowanej przez Międzynarodowe Biuro Pracy ogólnej konwencji o czasie pracy w górnictwie węglowem.

Echa katastrofy kolejowej.

Łódź, 26 marca. (PAT.). W dniu wczorajszym w Sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko winnym katastrofy, która miała miejsce w Karolowie pod Łodzią dnia 13 sierpnia z. r. W katastrofie tej zginęło 5 osób, a 34 zostały ciężko ranne. Przeważnie byli to żołnierze, wracający z ćwiczeń. Sąd ogłosił wyrok, skazujący Michała Wodyńskiego, zwrotniczego, na rok więzienia za zaniedbanie obowiązków służbowych, wskutek czego nastąpiła katastrofa, zaś Stanisława Matuszewskiego, maszynistę pociągu, Sąd uniewinnił.

Wojna domowa w Chinach.

Londyn, 26 marca. (PAT.). Odpowiadając na pytanie w Izbie gmin, minister Henderson oświadczył, że według doniesień ministra pełnomocnego Wielkiej Brytanji w Pekinie, sytuacja w Chinach zmieniła się na gorsze i wybuch wojny domowej wydaje się nieunikniony.

Śnieżyca w Chicago.

Chicago, 27 marca. (AW.). Nad miastem i okolicą szaleje niezwykła zawierucha śnieżna, niepamiętna od dziesiątek lat. 4 osoby poniosły śmierć, 30 z trudem zdołano uratować,

Co daje traktat handlowy z Niemcami

naszej produkcji hodowlanej?

Traktat z Niemcami musiał być prędzej czy później zawarty, gdyż stan beztraktatowy, pomimo wszystkich jego korzyści dla Polski, był, bądź co bądź, stanem nienormalnym, który przezwyciężyło samo życie, torując sobie drogi sąsiedzkiej wymiany handlowej w tych wszystkich dziedzinach, gdzie produkty obu krajów okazywały się wzajemnie dla nich potrzebne.

Traktat stawia nas przed licznemi i to nieraz zasadniczej wagi zmianami w poszczególnych dziedzinach naszego życia gospodarczego. Te dziedziny będą musiały odpowiednio przekształcić swe formy rozwojowe, by z nowych warunków zaczerpnąć dla siebie maksimum korzyści, a uniknąć zarazem jakichkolwiek szkód. Zanalizowanie stosunku traktatu do tych poszczególnych dziedzin, jest tedy rzeczą bardzo wskazaną i w całem tego słowa znaczeniu, na czasie.

Jak się tedy przedstawia rzecz odnośnie do naszej produkcji hodowlanej?

Tu w pierwszym rzędzie zwrócić należy uwagę na te postanowienia traktatu, któremi w dziedzinie wywozu mięsa wieprzowego, strona niemiecka przyznała Polsce roczny kontyngent wywozowy w ilości 200.000 sztuk z progresją o 75.000 sztuk rocznie na najbliższe dwa lata, aż do 350.000 sztuk rocznie. Strona polska zgodziła się na ograniczenie dowozu mięsa wieprzowego wyłącznie do fabryk przetworów mięsnych, o ile przywóz ten odbywa się drogą lądową. Świnie eksportowane z Polski drogą morską do rzeźni portowych, będą mogły po spreparowaniu w tych rzeźniach, być sprzedawane na wolnym rynku niemieckim. Przyjmując te warunki, strona polska uzyskała za pośrednictwem Reichsverbandu der deutschen Industrie całkowitą gwarancję odbioru powyższego kontyngentu po cenach rynku niemieckiego. Rząd Rzeszy potwierdził tę gwarancję.

Niewątpliwie brakiem i wadą układu jest to, że nie znosi on, wbrew życzeniu Polski, wzajemnych ograniczeń reglementacyjnych, a w szczególności nie urzeczywistnia on całkowicie postulatów Polski w dziedzinie swobody wymiany produkcji rolnej, utrzymuje bowiem nadal nieuzasadniony zakaz przywozu wołowiny, a eksport wieprzowiny ogranicza do kontyngentu.

Mimo to i w tych warunkach hodowla trzody uzyska nowe, jakkolwiek kontyngentowo ograniczone możliwości, co w pewnym stopniu przyczyni się do odciążenia naszych dotychczasowych rynków zbytu (Austrja i Czechosłowacja) oraz rozszerzy podstawy kalkulacyjne gospodarstwa rolnego. W tym samym kierunku będzie działało uzyskanie prawa tranzytu dla mięsa wieprzowego i wyrobów mięsnych.

W tym ostatnim zakresie traktat z Niemcami odegra rolę uzupełniającą w stosunku do traktatu francuskiego, zawartego w r. 1929 i zapewniającego Polsce możliwości eksportowe w dziedzinie trzody chlewnej i wyrobów mięsnych. Wedle opinji p. R. Battaglji, przewodniczącego rady delegatów zrzeszenia związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski, postanowienie w sprawie wolnego tranzytu naszego mięsa przez Niemcy na Zachód, powinno zwiększyć wywóz nierogacizny o 300—500.000 sztuk rocznie.

I w innych dziedzinach hodowli zwierzęcej, traktat przyniesie rolnictwu polskiemu ulgę. Więc np. drób, nabiał, konie, mięso przyrządzone, pierze, szczecina i puch są wolne do przywozu do Niemiec. Wolny jest również wszelki tranzyt hodowlany.

Znaczenie traktatu dla produkcji hodowlanej, a temsamem dla rolnictwa, jest tedy bezsprzecznie wielkie. Nasz kryzys wynika głównie z sytuacji rolnictwa. Możność wejścia na rynki niemieckie polepszy stan rolnictwa i, co za tem idzie, przemysłu polskiego. O ile Polska naogół na wojnie celnej nie ucierpiała, a nawet odniosła z niej pewne korzyści, to wyraźne szkody ujawniły się właśnie w zakresie rolnictwa. Rolnictwo było właściwie tym kozłem ofiarnym, który zapłacił koszta wojny celnej. L.

Poseł Jan Piłsudski otrzymał misję

utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, 26 marca. (PAT.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję tworzenia nowego Rządu posłowi na Sejm Janowi Piłsudskiemu. Poseł Jan Piłsudski misję przyjął.

Warszawa, 26 marca. (PAT.). Dziś 26 b. m. o godz. 19 poseł Jan Piłsudski, desygnowany na prezesa Rady Ministrów, odbył dłuższą konferencję z Premjerem prof. Bartlem, poczem o godz. 20 udał się do marszałka Daszyńskiego celem odbycia z nim konferencji. O godz. 21 poseł Jan Piłsudski odbył konferencję z marszałkiem Szymańskim, poczem udał się do Belwederu, gdzie w swoich apartamentach prywatnych przyjął prezesa BBWR. posła Sławka. Jutro, dnia 27 bm. poseł Jan Piłsudski odbędzie kolejno konferencje z prezydjami klubów, w piątek zaś, najpóźniej popołudniu zamierza przedstawić Panu Prezydentowi Rzplitej listę nowego Rządu.

* * *

Pos. Jan Piłsudski urodził się 27 grudnia 1875 r. w Wilnie. Studja gimnazjalne odbywał początkowo w Wilnie, a następnie ukończył je w Libawie. Wydział prawny uniwersytetu ukończył w Kazaniu.

Następnie przez pewien czas pracował w Banku Ziemskim, poczem został adwokatem w Wilnie.

W r. 1919 był przez pewien czas komisarzem Rządu miasta Wilna; od r. 1922 przeniósł się do sądownictwa i został sędzią sądu okręgowego w Wilnie, a potem sędzią w sądzie apelacyjnym.

Wybrany został do Sejmu w r. 1928 jako poseł z Wilna. Odznaczony jest Krzyżem komandorskim Polonia Restituta.

Pos. Jan Piłsudski jest najmłodszym z żyjących braci Marsz. Piłsudskiego. Pomiędzy Marszałkiem a posłem Janem jest jeszcze dwóch braci żyjących, mianowicie Adam i Kazimierz.

Briand powrócił do Londynu.

Nadzieje pomyślnego zakończenia konferencji.

Londyn, 26 marca. (PAT.). Przybył tu dziś wieczorem Briand. Spodziewają się, że przybycie Brianda do Londynu wpłynie na ożywienie prac konferencji morskiej. Na dworcu kolejowym powitał przybyłego minister spraw zagranicznych Henderson. Obecnie jest już pewne, że jutro odbędzie się posiedzenie delegatów głównych konferencji, któremu przewodniczyć będzie premjer Mac Donald. Do narad tych przywiązują wielkie znaczenie. Dziś po południu szef delegacji amerykańskiej Stimson odbył dłuższą rozmowę z premjerem Mac Donaldem w Izbie gmin.

Londyn, 26 marca. (PAT.). Wczorajsze wydarzenia na terenie konferencji morskiej wzmocniły nadzieję ostatecznego jej powodzenia. Optymizm prasy usprawiedliwia ponowna deklaracja Stanów Zjednoczonych o życzliwem stanowisku tego państwa wobec projektu paktu konsultatywnego, jak również pojednawcze przemówienie raj w godzinach rannych szef delegacji raj w godzinach rannych szef delegacji amerykańskiej odwiedził Mac Donalda, a francuski minister marynarki złożył wizytę delegacji amerykańskiej. Wprawdzie prasa nie podaje treści rozmów, które odbyto wczoraj, lecz na poprawę sytuacji wskazuje komunikat wczorajszy, zapowiadający zwołanie następnego posiedzenia delegatów już na dzień jutrzejszy, a posiedzenia plenarnego konferencji na przyszły tydzień.

Minister spraw zagranicznych Zaleski

o traktacie handl. i umowie likwidacyjnej.

Warszawa, 26 marca. (PAT). Dziś na dorocznym bankiecie, wydanym przez Towarzystwo badania zagadnień międzynarodowych, Minister Zaleski wygłosił przemówienie, w którem poddał politycznej i gospodarczej analizie dwie zawarte ostatnio z Niemcami umowy. Poruszając motywy, które spowodowały Rząd polski do podpisania tych umów, Minister powiedział:

Polska dąży do jak najszerszej i jak najgłębszej rozbudowy stosunków sąsiedzkich z pozostałymi sąsiadami. Porozumienie między Polską a Niemcami jest życiową koniecznością dla obu państw i obu narodów.

Aczkolwiek niechybnie stan wojny celnej przyniósł organizmowi gospodarczemu Rzeczypospolitej szereg niezmiernie dodatnich wyników, Rząd polski zawsze był gotów do zaprzestania wojny celnej. Wytyczną w rokowaniach było, że równowartość wzajemnych koncesji musi polegać na uwzględnieniu żywotnych interesów zarówno rolnictwa jak i przemysłu obu krajów. Dwie były możliwe koncepcje traktatu handlowego między Niemcami a Polską, — albo zawrzeć można było układ gospodarczy na zasadzie tendencji do szerokiego nawiązania stosunków wymiennych między obu krajami, albo traktat o zakresie mniejszym, bez zniżek celnych, ze ściśłem zrównoważeniem wzajemnych koncesji w dziedzinie kontyngentów. Traktat nie zawiera bowiem ani jednej zniżki celnej, a Polska pozostawiła sobie całkowitą swobodę decyzji w dziedzinie taryfy celnej, aby posiadać wszelkie elementy obrony lub ochrony swego przemysłu.

Mogę stwierdzić, że rolnictwo, górnictwo, hutnictwo i przemysł naftowy na traktacie bezwzględnie dużo i konkretnie zyskają. Jeśli chodzi o przemysł przetwórczy, to traktat niechybnie nie ułatwi jego sytuacji. Ale jak już wyżej wspomniałem, zachowaliśmy sobie wszelkie elementy obrony.

Zalecania działu IX. planu Younga zostały urzeczywistnione w umowie warszawskiej z dnia 31 październik 1929 r. Chciałbym przytem jednak podać kilka cyfr, które dadzą właściwe naświetlenie zakresu naszego zrzeczenia się. Otóż do chwili podpisania umowy, na podstawie uprawnień likwidacyjnych ponad 120.000 ha ziemi oraz około 1.600 objektów miejskich przeszło w ręce polskie. Pozostało do zlikwidowania jeszcze około 23.000 ha ziemi i 30 objektów miejskich. Zaznaczyć przytem muszę, że faktyczna możliwość przeprowadzenia likwidacji była ograniczona tem, że wszystkie sprawy likwidacyjne były przedmiotem sporu w trybie postępowania mniejszościowego przez Radę Ligi w Madrycie i Genewie. Pozatem Rządowi pozostawał do rozporządzenia normalny wykup ziemi z rąk obywateli obcych. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy Państwowy Bank Rolny nabył z wolnej ręki dwa objekty, których likwidacji zrzekliśmy się i które stanowią razem 13.000 ha. Zrzeczenie się więc likwidacji praktycznie dotyczy w obecnej chwili już nie 23.000 ha, lecz 10.000 ha. Nie należy przytem zapominać, że umowa warszawska daje nam szereg pierwszorzędnych korzyści finansowych, jak chociażby umorzenie miljonowych procesów paryskich i t. d. Jednocześnie dopiero jej zawarcie umożliwiło nam przystąpienie do planu Younga, który umorzył miljardowe zobowiązania Polski wobec komisji odszkodowawczej z tytułu mienia przejętego i długu wyzwolenia. W tym też całokształcie jedynie należy rozpatrywać zrzeczenie się przez Polskę prawa likwidacji.

Obchód

ku czci króla Jana III. w Budapeszcie.

Z okazji 300-tnej rocznicy urodzin króla Jana Sobieskiego, odbył się w dniu 23 b. m. w »Polgari Casino« odczyt ks. prowincjała Pływarczyka o Janie Sobieskim. Odczyt był poprzedzony odegraniem Hymnu Narodowego oraz słowem wstępnem prezesa kolonji polskiej, Bartla, który przeprowadził paralelę między zwycięstwem króla Jana Sobieskiego pod Wiedniem a zwycięstwem Marszałka Piłsudskiego pod Warszawą. Następnie jeden z robotników wypowiedział wiersz ku czci Jana III-go i Marszałka Piłsudskiego. Na odczyt przybył konsul polski dr. Strakosz oraz liczna kolonja polska, która urządziła żywiołową manifestację na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Ciekawy eksperyment Marconiego.

Genua, 26 marca. (PAT.). Agencja Stefani'ego donosi, co następuje: Dziś o godz. 11.03 przed południem pionier radjotechniki, Marconi, dokonał z pokładu swego yachtu „Electro" w obecności przedstawicieli prasy ciekawego eksperymentu z aparatem krótkofalowym swego wynalazku. Przy pomocy małego aparatu nadawczego Marconi przesłał niewielką ilość energji elektrycznej do odbiornika znajdującego się w Sydney w Australji i za jego pośrednictwem zamknął prąd oświetleniowy w elektrowni miejskiej w Sydney. Eksperyment ten udał się całkowicie. Przed przystąpieniem do doświadczenia, między yachtem „Electro" a Sydney wymieniono krótką rozmowę radjofoniczną. Na yachcie byli obecni dyrektor Agencji Stefani'ego, przedstawiciele prasy włoskiej i zagranicznej. Dziennikarze zgromadzeni na yachcie wymienili rozmowę powitalną z dziennikarzami australijskimi, obecnymi podczas dokonywania doświadczenia w Sydney. Drugi eksperyment polegał na zapaleniu tą samą drogą lampek elektrycznych na odbywającej się w Sydney wystawie elektrotechnicznej. Tą drogą przy pomocy nadajnika Marconi zapalił w Sydney 3.000 lamp elektrycznych. Wszystkie doświadczenia wypadły znakomicie.

Odkrycie dziewiątej planety.

W świecie astronomicznym zostało dokonane przed dziesięciu dniami olbrzymie odkrycie, wobec którego błędnie odkrycie jakiejś nowej części małego naszego świata.

Oto w dniu 14 bm. wszystkie obserwatorja astronomiczne otrzymały od centrali „Międzynarodowego Związku Astronomicznego" w Kopenhadze wstrząsającą depeszę, że odkryta została nowa planeta, dziewiąta z rzędu.

Już starożytni znali w systemie słonecznym pięć planet, a mianowicie: Merkurego, Wenus, Marsa, Jowisza i Saturna. Od chwili przyjęcia sławnej teorji Kopernika, do liczby planet zaliczona została nasza Ziemia, którą umieszczono pomiędzy Wenerą i Marsem.

Następne odkrycie siódmej planety przypadło na koniec wieku XVIII. Wtedy to głośny astronom angielski William Herschel, który był poprzednio kapelmistrzem, zwrócił uwagę na nowe ciało niebieskie, które różniło się od innych gwiazd, a znajdowało się w ruchu. Początkowo wziął Herschel to ciało za kometę, ale po licznych doświadczeniach doszedł do przekonania, że jest to nowa planeta, której nadano odtąd nazwę Urana.

Dzięki Uranowi odkryta została znowu w XIX wieku ósma z rzędu, a ostatnia do niedawna, planeta. Astronomowie zauważyli bowiem pewne nieregularności w biegu Urana po drodze przewidzianej, które pozwalały wnioskować, że planeta ta ulega wpływom jakiejś dalszej jeszcze, a nieodkrytej planety innej. Prace nad odszukaniem tej planety rozpoczęły się około r. 1843, a dzięki obserwacjom astronoma angielskiego, Adamsa i astronoma francuskiego, Leverriera, nad ruchami Urana, dokonał astronom niemiecki, Galle w r. 1846 odkrycia długo szukanej planety, której dano nazwę boga morskiego, Neptuna.

Zdawało się już, że z odkryciem Neptuna dotarła nauka do ostatnich granic układu planetarnego. Atoli już z końcem zeszłego stulecia niektórzy uczeni zaczęli wyrażać przypuszczenia, że po za Neptunem krążą jeszcze dokoła słońca jakieś ciała niebieskie, jakaś planeta, czy więcej planet, których blask jest tak słaby, że trudno je rozpoznać przy pomocy istniejących wówczas lunet astronomicznych.

Od początku XX wieku zaczęły się w nauce mnożyć dowody, że istnieje napewno przynajmniej jedna taka planeta poza-neptunowa. Naprowadziły na to, podobnie jak niegdyś przy badaniu Urana, pewne wyraźne zboczenia planety Neptuna ze zwykłego toru, a zboczenia te wzrastały nawet bardzo znacznie.

Pierwszym, który zaczął konkretnie szukać i obliczać nową planetę, był astronom amerykański Pickering, a po nim podjął tę pracę również amerykański badacz, prof. Lawrence Percival Lowell, znany z swoich obserwacyj nad Marsem. Założył on idealne obserwatorjum astronomiczne w miejscowości Flagstaff, w stanie Arizony, w Ameryce, w okolicy, gdzie była niesłychanie czysta atmosfera, i tam rozpoczął swoje obserwacje.

Pokazało się jednak, że gwiazda może być dojrzana tylko przez specjalnie silny teleskop, który dopiero należało zbudować. Lowell nie doczekał się już spełnienia tego dzieła, ale ideę jego podjął — jeszcze za życia Lowella — entuzjastyczny astronom, pastor Joe Metcalf, i pracował wiele lat nad zbudowaniem nowego teleskopu o soczewce trzynasto-calowej, któraby umożliwiła dojrzenie dalekiej i blado świecącej planety.

Lowell umiera w roku 1916, a Metcalf także wkrótce potem. Dzieło Lowella było jednak prowadzone dalej przez jego następców i uczniów, aż ostatecznie na początku roku 1926 wielki teleskop Lowella został zupełnie zmontowany i rozpoczął swoją działalność.

Odtąd trwały nieustanne obserwacje, aż dnia 21 stycznia b. r. spostrzeżono na fotografji teleskopowej, zdjętej z okolic konstelacji Bliźniąt, niewielką, a nieznaną dotąd białą kreseczkę, która była właśnie fotografją nowej planety. Obserwacje były prowadzone z tą chwilą przez astronomów całego świata, m. i. przez astronoma francuskiego C. O. Lamplanda. a przed 10-ciu dniami kilku członków obserwatorjum Flagstaffu dojrzało dokładnie nową planetę.

Wtedy dano znać światu o tem niezwykle doniosłem odkryciu.

Nowa planeta, dla której proponują różne nazwy, m. in. nazwę „Pluton", jest wielkości pośredniej między Ziemią a Uranem i ma prawdopodobnie około 30.000 km. średnicy. Jej bieg naokoło Słońca ma się równać 330 latom ziemskim, a odległość jej od Słońca jest tak znaczna, że Słońce daje jej prawdopodobnie tyle światła, co księżyc naszej ziemi.

W tej chwili obserwatorja całego świata zajmują się intensywnie obserwacją nowej planety, a matematycy i astronomowie prowadzą na ten temat skomplikowane obliczenia. Co zaś ciekawe, że rozpęd odkrywczy idzie tak daleko, iż niektórzy astronomowie, zwłaszcza niemieccy, utrzymują, że będzie można odkryć jeszcze dalsze trzy planety. Astronom Kritzinger obmyślił już nawet dla nich efektowne nazwy: Minos, Radamentes i Eacus, nazwy trzech mitycznych sędziów z Hadesu. Czy jednak odkrycie tych przeczuwanych planet stanie się rzeczywistością, o tem trudno dzisiaj wyrokować. (—s—)

Sytuacja polityczna w Niemczech

zaostrzyła się.

Berlin, 26 marca. (PAT.). Wobec negatywnego wyniku, jakim zakończyły się rokowania kanclerza Müllera i ministra Moldenhauera z przywódcami frakcji koalicji rządowej w sprawie programu reformy finansów, sytuacja wewnętrzno-polityczna doznała dziś nagle poważnego zaostrzenia. Niepowodzenie tych rokowań przypisać należy głównie temu, iż w punktach spornych dotyczących reformy ubezp.eczeń od bezrobocia i projektu podwyżki podatków, dotychczas nie udało się doprowadzić do porozumienia między rozbieżnem stanowiskiem frakcji socjaldemokratycznej i ludowej.

Berlin, 26 marca. (PAT.). Wobec odrzucenia ostatniej propozycji kompromisowej ministra Moldenhauera przez frakcję socjaldemokratyczną, koła parlamentarne oceniają sytuację wewnętrzno-polityczną pessymistycznie, podkreślając przytem, że różnice polityczno-praktyczne między frakcjami koalicji rządowej są zbyt wielkie, aby można było w ostatniej chwili dojść do porozumienia. Ostateczne rozwiązanie skomplikowanej sytuacji uzależniają koła parlamentarne od stanowiska gabinetu Rzeszy, który zebrać się ma jutro na posiedzenie. Decyzja gabinetu w znacznej mierze zależeć będzie od wyniku konferencji kanclerza z przywódcami stronnictw koalicyjnych.

Dalsze szczegóły śledztwa

w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa.

Paryż, 26 marca. (PAT.). W prasie wczorajszej ukazały się ostatnio wyniki śledztwa w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa. Stwierdzają one jednogłośnie porwanie gen. Kutiepowa i wywiezienie go drogą morską z Francji. Kilku świadków widziało jak ładowano skrępowanego i zawiniętego w płaszcz mężczyznę na statek przy wybrzeżu normandzkiem. Dalsze śledztwo wykazało, że gen. Kutiepow został przewieziony do Moskwy i umieszczony w więzieniu na Łubiance, gdzie tydzień temu miał się jeszcze znajdować przy życiu. Ogłoszenie tych szczegółów porwania Kutiepowa wywołało wielkie poruszenie w całej Francji. Nawet tak ostrożne pismo jak „Le Journal" oświadcza, że porwanie gen. Kutiepowa przez agentów sowieckich uważać można za fakt stanowczo stwierdzony. Gazety nacjonalistyczne występują z gwałtownemi protestami.



CEZARY JELLENTA.

Rywalki.

NOWELA.

(Dokończenie.)

Nie pamiętał, żeby mu się kiedyś ukazała tak niewstydnie i tak kusząco. Nieraz w zapałach najszaleńszej pasji niemógł się dobłagać, ażeby się obnażyła cała — a teraz oto widział ją jak utoczoną, zlekka, zleciutka zarumienioną. Widział ukochane ramiona, które w tej pozycji leżącej wydały się tak samo doskonałemi, bez najmniejszej wady w rysunku, jak i piersi, które może dłuższa choroba uczyniła mniej wypukłemi i sprężystemi, ale które znowuż dzięki tej pozycji przybrały cechy piękności idealnej, tak, jak ją tworzą w wyobraźni złączone w jeden wzór wszystkie odmiany Venus rzeźbionej i wszystkie malowane harmonje Ingresów i Renoirów.

Leżała tak uśmiechnięta i bezmowna.

Bowiem wiedziała wybornie, że w tej chwili słów zadużych nie potrzeba, że pójdą w zapomnienie wszystkie przestrogi lekarza i wszystkie śluby małżeńskiej wstrzemięźliwości: wiedziała, że jest teraz królową, panią wszechwładną, wobec której ten drogi, ukochany człowiek, stanie się niewolnikiem, kochankiem, miłującym i stęsknionym bez pamięci i bez przytomności. Nie myliła się. Lucjan przypadł do niej i klęcząc, zaczął pożerać pocałunkami całą, nie opuszczając najmniejszego miejsca, i zgarniać jakgdyby w dłonie wszystkie rozkosze i cały ten przepych ciała prężącego się niewyśpiewaną jeszcze żądzą. Niebawem przyszły oszalałe pieszczoty; z całą lekkomyślnością i z całem niepohamowaniem ludzi dopiero dorastających, chłonęli siebie. Zdawało się Lucjanowi, że ze Steny wyczerpanej, kąsanej i kąsającej, nic zostać nie powinno i że nazajutrz będzie z niej tylko blady cień tej piękności, którą tak pochłaniał niewstrzemięźliwie i nienasycenie.

Ale nie, nazajutrz Stena była jeszcze piękniejsza.

Ponad wszystkie środki lekarskie, i przepisy higjeniczne — mocniejszą okazała się nie odmierzana według recept, wezbrana po brzegi, oszalała miłość.

Stena teraz więcej niż kiedykolwiek uczuła, że nigdy tak męża nie kochała, że jest to jakiś straszny, niepokojący nawrót miłości — powrotna fala niezaspokojonej niczem potrzeby pieszczoty i nieskończonych całunków jego, właśnie jego i tylko jego.

Przeklinała teraz siebie za każdy uśmiech zalotny, którym obdarzała kogo innego, za każdy zaczątek flirtu, za każdą rozmowę dwuznaczną, złe myśli nasuwającą, za każdy krok zrobiony na pochyłości.

A jednocześnie nie przestawała być zazdrosna o tę drugą, o »nią«, swoją poprzedniczkę. Zazdrosna o to, co było i co się w ciemnościach grobu na zawsze rozprzęgło, i o to, co jest, o ten kult cichy, a mimo wszystko niewzruszony w Lucjanie. Chciała być jeszcze piękniejszą. Odziewała się starannie, już z łóżka wychodziła i kazała mocno wietrzyć pokoje, siadała przy oknach otwartych i kazała kupować całe masy kwiatów. ! Lucjan ich nie żałował.

Nazajutrz nie mógł się powstrzymać od wykrzyku.

— Steno, jakaś ty piękna! Czy ty wiesz o tem, jakaś ty piękna? Nigdy taką nie byłaś.

— A ty mnie za to musisz kochać wiecznie, mnie jedną, słyszysz? Mnie jedną. Inaczej... Opadła na poduszki z oczami zamkniętemi, z których wypłynęły dwie nieśmiałe łzy jeszcze nie z bólu poczęte, lecz z przedsmaku bólu. A potem nagle usiadłszy, wzięła jego ręce w swoje i napierała się.

— Mój Lucku kochany, ja chcę być fotografowaną, tak właśnie, jak teraz wyglądam. Skoro mówisz, żem taka... ładna, niech się ślad tego zostanie. Przecież mogą nadejść chwile gorsze, mogę znów zmizernieć lub źle się czuć, więc chcę koniecznie, żebyś mnie kazał sfotografować, taką właśnie, jak jestem teraz. Dobrze Lucek, ty mój jedyny, to taka drobnostka, przecież mi nie odmówisz?

— Ależ dobrze, jeśli ci na tem koniecznie zależy... Sprowadzę ci fotografa. Będziesz mogła po kilku dniach przekonać się i porównać, żeś jeszcze piękniejsza. Dlaczego roisz sobie zaraz, że to już stopień najwyższy? Najpierw, niech ci się wcale nie zdaje, żeś naprawdę taka piękna. To ja tylko tak żartowałem. Takie oczy miewają i inne kobiety.

W tem miejscu pocałunkami łagodnemi zamknął jej oczy na chwilę i zaraz potem znowu się przekomarzał. — Ta cera nie jest taka nadzwyczajna, znam piękniejsze. Pogładził Stenę po twarzy, lekko, delikatnie, powiewnie, jakgdyby gładził kielich magnolji lub tulipanu, jakgdyby nie chciał urazić misternego cudu przyrody.

Ponieważ była bliską ponownego zatracenia się w pożądaniu — wstał i pocałował ją na pożegnanie we włosy, gęste, ciemnoblond, podcięte wysoko, i tak pełne modulacji koloru, takie żywe i grające światłem, jak gdyby każdy z osobna był żywą, żyjącą istotą, jak gdyby czuł istotę blasku i nalewał się coraz to innym miękkim eterem.

Nazajutrz fotograf zrobił zdjęcie; chciała mieć dwie pozy: kiedy siedzi w fotelu z książką w ręku, i kiedy w pozycji wpółleżącej, w łóżku, pochyla się nieco naprzód z wyrazem swobody i rozmawia z kimś.

Fotografje wypadły doskonale. Stena była zadowolona i prawie zachwycona. Już po kilku dniach, jedna z nich, ta, na której siedziała w fotelu, oprawna w aksamitną ramkę, stała na stoliku, nieopodal łóżka.

Lucjan był nie mniej uradowany. Przyglądał się fotografji, a nieraz nawet rzucał na nią ukradkowe spojrzenia, pełne ciekawości. Zdawało mu się, że czyta w twarzy żony coś, czego w naturze nie dopatrzył, że klisza pochwyciła jakiś półton czy ćwierć-

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 27 marca 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 16 listopada 1929 r. uchwałę Rady Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Stefan Kaczmarz został habilitowany, jako docent matematyki na tymże Wydziale.

* * *

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 8 stycznia 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą ks. dr. Eustachy Marja Jełowicki, został habilitowany, jako docent teologji moralnej na tymże Wydziale.

* * *

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 16 stycznia 1930 r., uchwałę Rady Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Kazimierz, Franciszek Nikodem Smulikowski został habilitowany, jako docent mineralogji i petrografji na tymże Wydziale.

* * *

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 16 stycznia 1930 r., uchwałę Rady Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Juljan Czyżewski został habilitowany, jako docent geografji na tymże Wydziale.

* * *

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyjęło do wiadomości zarządzeniem z dnia 9-go stycznia 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu warszawskiego z dnia 10 grudnia 1929 r., której mocą przeniesiono habilitację dr. Zygmunta Szweykowskiego, jako docenta historji literatury polskiej z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na Wydział Humanistyczny Uniwersytetu warszawskiego.

(»Monitor Polski« Nr. 68 z dnia 22 marca 1930 r.)

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 23 stycznia 1930 r. uchwałę Rady Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Kazimierz Józef Marjan Michałowski został habilitowany, jako docent archeologji klasycznej na tymże Wydziale.

P. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 19 marca 1930 roku zamianował docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie d-ra Bogdana Kamieńskiego — profesorem nadzwyczajnym chemji fizycznej na Wydziale chemicznym Politechniki Lwowskiej.

(„Monitor Polski“ Nr. 69 z dnia 24 marca 1930 r.).

Z Rady Przybocznej.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Przybocznej toczyła się w dalszym ciągu generalna dyskusja budżetowa. Pierwszy zabrał głos dr. Schmorak (Klub sjonistyczny).

Inż. Kolbuszowski (Chrz. dem.) przyznaje, że niektóre podatki są ciężkie dla ludności, podkreśla jednak, że wobec niemożności pokrycia wydatków gminy z innych źródeł, muszą one być przyjęte. Klub mowcy oświadcza się za budżetem.

Dr. Domaszewicz z Zespołu stu podniósł z uznaniem, że budżet zawiera dosyć wydatne kwoty na opiekę społeczną, urządzenia sanitarne. Zwalcza postulaty sjonistów, aby w tych działach tworzyć osobne fundusze według klucza narodowościowego. Klub mowcy głosować będzie za budżetem.

Red. Hescheles omawiał kwestję teatralną. Wyraził wreszcie dezyderat, żeby w tej sprawie nie liczyć się z względami finansowemi, ale jedynie z postawieniem teatru na artystycznej wyżynie.

R. Deszberg (Klub gosp.) poruszył sprawy szkolne, wskazując na fatalny stan budynków szkolnych we Lwowie, i na konieczność nowego gmachu na pomieszczenie gimnazjum im. Kr. Jadwigi.

R. Kupczyński (Klub gospod.) wykazywał, iż przy układaniu budżetu kierowano się względami na jak najmniejsze obciążenie podatkowe, rezultatem tej tendencji jest, iż zdołano odpisać procenta zwłoki od niezapłaconych podatków oraz znieść opłaty komunalne od protestowanych weksli do 100 zł. Nadto zauważył, że z powodu ciężkiego położenia gospodarczego należało bardzo ostrożnie przyjmować w preliminarzu wysokość dochodów.

Prof. Chyliński polemizował z zarzutami sjonistów co do nadmiernych opłat wodociągowych. W dalszym ciągu zajął się sprawami kulturalnemi. W odpowiedzi na wywody red. Heschelesa zaznaczył, że nie można w zakresie Teatrów stawiać żądań maksymalnych, aby nie dojść do konkluzji, że ponieważ miasto nie stać na Teatr najlepszy, to należy z niego wogóle zrezygnować.

Prof. Nadolski odpowiadał na wywody poszczególnych mowców. Zaznaczywszy, że w ciągu dyskusji nie wysunięto żadnych konkretnych programów i koncepcji, uzasadniał politykę budżetową Zarządu miasta, poczem odroczył dalsze obrady do dnia dzisiejszego.

Na srebrnym ekranie

„Małżeństwo na złość“.

Buster Keaton w komedji dźwiękowej. Kinoteatr „Apollo“.

Ulubiony przez publiczność błazen z tragiczną twarzą, Buster Keaton, przechodzi dzieje wiernej i pełnej przygód miłości. Jako prasowacz męskich garniturów zakochał się w sławnej aktorce. Co z tego wynikło i co świat na to mówił — pokazuje pełna przekomicznych scen komedja wytwórni „Metro“.

Jak każda amerykańska komedja, operuje ona nietylko komizmem typów i sytuacyj, ale komizmem mechanicznym, śmiesznością masy przedmiotów martwych, wciągniętych w grę. W tej bezsilnej walce z przedmiotami najpyszniej zrobiono scenę w teatrze, gdy Buster gra żołnierza. Późniejsza przygoda z pijaną żoną, której bezwład w tym wypadku odpowiada bezwładowi masy, jest bardzo śmieszna, ale w gorszym stylu i nie daje tych kapitalnych efektów. Wzruszający jest Buster na zagrożonym a później zdobytym przez piratów okręcie, gdy ratuje życie i cześć ukochanej. Z pod maski błazna ukazuje się wówczas dobre i szlachetne serce człowieka, serce, które Buster'owi wlewa nawet sporo oleju do otumanionej głowy. To też „małżeństwo na złość“ kończy się w sposób nieprzewidziany: zmienia się w prawdziwe i szczęśliwe małżeństwo.

Jest to jedna z najlepszych komedyj, budząca zdrowy i niepowstrzymany śmiech. G-m.

Z sali sądowej.

Echa zbrodni w Pietryczach

W dniu wczorajszym zeznawali sędzia Janner, który w swoim czasie przesłuchiwał Rostockiego. Prosa w parku on nie zauważył. Włodzimierz Dąbrowski, leśnik ze Złoczowa, proso widział, nie pamięta jednak, w którym roku 1926 czy 1927, i czy było ono jeszcze w pamiętnym dniu 2 października. Substytut dr. Ebersohna, dr. Izak Kitaj ze Złoczowa, zeznaje szczegóły o procesach Schorza z Rylskim i o ich wzajemnym stosunku. W tej samej materji zeznawał i zastępca prawny Schorza, adwokat Adolf Sternschus. Dalsi świadkowie: murarz Józef Nagłusz i parobek Jan Brzezicki nic wnoszą do rozprawy nic nowego. Obrona stawia szereg wniosków w sprawie ponownego przesłuchania dawniejszych świadków i powołania nowych.

Uczony przed sądem.

W najbliższym czasie rozpocznie się w Moskwie rozprawa sądowa przeciwko znanemu uczonemu, historykowi Platonowowi, oskarżonemu o działalność monarchistyczną. Akademik Platonow po usunięciu go ze szkoły wyższej organizował u siebie w mieszkaniu wykłady historji dla młodzieży. Władze sowieckie uważały za stosowne tę działalność Platonowa zakwalifikować jako propagandę monarchistyczną i postawiły go w stan oskarżenia. Zaznaczyć wypada, iż akademik Platonow odmówił korzystania z usług wyznaczonego mu adwokata i sam będzie się bronił.

---

ton dziwny, nieziemski, niebiański, którego przedtem w spojrzeniu i rysach Steny nie dostrzegał.

Zapomniał o tem rychło. Lada dzień miała Stena wyjść na pierwszą przechadzkę. A potem odwiedzić teściowę i córeczkę swoją. Pogoda się ustalała. Ciepło było i świetliście na ziemi. Nadeszły jesienne oczarowania w naturze.

Lucjan był nad wyraz szczęśliwy. Widział, że w żonie jego zaszła zmiana, że stała się poważniejsza, głębiej myśląca, że go kocha z całą egzaltacją swej nierównej natury, lecz egzaltacją, która trwa w jednakowem nasileniu i aż zaczyna niepokoić, czy nie jest za wielkiem dla niego szczęściem.

W jednej z chwil, kiedy takie obawy uparcie czepiały się Lucjana — siedzącego i dumającego przy wielkiem biurku swego kantoru — wpadła służąca. Była blada i przerażona.

Pierwszą jego myślą było zdziwienie, że nie telefonowała. Ale już druga myśl była jakaś śmiertelna, straszliwa.

— Proszę pana inżyniera, pani ciężko zachorowała, nie wiem co jej jest — niemożemy się jej docucić. Wzięłam auto, bom się bała, że telefon może być zajęty a tak to prędzej.

Miał wrażenie, że spadło na niego sto ciężkich młotów, na głowę, na piersi, na szyję, że ma w sobie to serc i każde nagle załomotało na trwogę — zerwał się — i — nagle bezwładny przysiadł.

Służąca stała niema i płakała.

W pięć minut był już na górze w mieszkaniu. Słaniając się, otwierał drzwi jedne za drugiemi — nie mógł sobie potem przypomnieć, jak to uczynił. W salonie, przez który przechodził, chodziła płacząc, siostra cioteczna Steny, gość codzienny, zaczęła coś mówić i bełkotać. Istotnie, coś powiedziała. Lucjan był głuchy, nic niesłyszał, nic nie rozumiał. Młoty waliły weń bezustannie, nawet nie próbował odsunąć ich od swego ciała. Nie wiedział jeszcze, jak wysoko urasta jego nieszczęście, ale już czuł, że byłoby lepiej, gdyby te tarany powaliły go lub zmiażdżyły.

Z jakąś resztką złudzenia przypadł do łoża Steny. I złudzenie odrazu prysło. Leżała z oczyma zamkniętemi, zlekka uśmiechnięta i zwrócona ku pokojowi, jakgdyby korzystając z pogodnego nastroju, zdrzemnąć się chciała. Zrozumiał odrazu wszystko. Spokój to był śmiertelny. Gdy dotknął twarzy Steny, jej rąk i szyji, były prawie zimne, a w każdym razie życie uleciało z nich oddawna: Zrozumiał i to, że ten uśmiech był ostatnim nadludzkim wysiłkiem, chciała umrzeć piękna, nietknięta bólem, nie przystępna odruchom i skurczom, co marszczą i szpecą.

Jakiej szalonej mocy na to potrzeba było, ażeby przemóc wszystkie ukłucia, wszystkie sztylety trucizny, wszystkie podjazdy piekielnego spalania się wnętrzności!

Albowiem nie miał najmniejszej wątpliwości, że się otruła, korzystając z chwili, którą on sam nazwał szczytem, punktem kulminacyjnym jej piękna — otruła się, ażeby wdrążyć się w jego pamięć, w jego duszę, z tą niebiańską, a przytem tak ziemską potęgą.

Tylko wargi przybladły — one jedne zdradziły. Obejrzał się dokoła, szukając ostatecznego rozwiązania tajemnicy, aczkolwiek całą prawie sam odgadł. Istotnie, pod książkami, których kilka leżało na stoliku nocnym obok, na arkusiku wonnym, różowawym, jakgdyby zawierającym miłosne wyznanie, — było kilka wierszy.

Oczy mu napłynęły łzami — nie mógł czytać. Zresztą, czy nie wszystko jedno, co napisała? Choćby to nawet było rozwiązanie tajemnicy wszech świata, a każde słowo było równe słowom Ewengelji, — co to go obchodzi, jaką mu ulgę przyniesie?

W końcu przeczytał.

»Lucku najdroższy, musiałam tak zrobić. Chcę żebyś mnie widział wiecznie piękną i wiecznie piękną kochał. Teraz wiem, że innej już tak nie pokochasz, jakeś mnie kochał w ostatnich dniach. Już nie jestem o nikogo zazdrosna. Nie będę ci robiła scen o tamtą. Zajęłam jej miejsce i wiem, że nigdy nie będziesz liczył moich lat i że nigdy w duszy twej nie zbrzydnę«.

Odłożył list, jak marny bezduszny świstek. Nie było w nim bowiem i być nie mogło odpowiedzi na to najważniejsze pytanie żałoby i cierpienia.

— Dlaczego? Dlaczego? Z jakich mrocznych źródeł bierze się takie okrucieństwo?

Klęczał przed łóżkiem z głową na skraju pościeli i łkania nim wstrząsały. Oczy miał jak i Stena zamknięte, zaciśnięte na świat zewnętrzny — a w sobie samym ujrzał bezdeń. Bezcelowość życia rozwarła mu się nagle w mózgownicy wielką szaro-jasną pustką. Płynął po nadludzkiej nieskończoności bólu i czasami tylko zwyczajny, odruchowy szloch ziemski wyrywał mu się z piersi.

— Coś ty zrobiła? Steno, coś ty zrobiła?

Mówił jak do żywej istoty. Sam krwawym płaczem śmiał się z tych swoich pytań i chwytał się oburącz za szyję, jakgdyby chciał ją zdusić i nie pozwolić gardzieli wydawać strasznych, pustych, szyderczych dźwięków.

Na szczęście coś się za nim poruszyło:

— Lucek, tak niewolno, ja ci zabraniam!

Matka Lucjana, wysoka, siwowłosa pani, stała za nim i podchwyciła łkania. Nie słyszał, jak weszła. Wstał z klęczek, odwrócił się i przypadł do piersi matczynej.

— Mamo, mamo, zabili mię, zamordowali!

Całowała go po głowie i dygocąc z bólu, oblewała łzami...

KRONIKA

MARZEC
27
Czwartek

KALENDARZ
Rz.-kat. Lidji
Gr.-kat. Wenedykta
Wschód słońca g. 5 m. 13
Zachód „ „ 17 „ 47
Długość dnia g. 12 m. 33

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 27 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Skowronek". Zniżki ważne.

Piątek, 28 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Carmen", gośc. występ Marji Labii.

Sobota, 29 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Staś lotnikiem". Ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 29 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Baron cygański". Zniżki ważne.

„Carmen" z występem gościnnym Marji Labii, śpiewaczki o wszechświatowym rozgłosie, która rolę Carmeny kreuje po mistrzowsku, daną będzie w piątek, 28 bm. Będzie to zarazem pierwszy i ostatni występ tej znakomitości, która więcej we Lwowie nie wystąpi.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 26 marca, o godz. 3.30 popoł.: „Wesele sandomierskie", przedstawienie wyłącznie dla młodzieży szkolnej.

Czwartek, 27 marca, o godz. 7.30 wiecz.: „Wesele sandomierskie". Zniżki ważne.

Piątek, 28 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Wesele sandomierskie", przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Piątek, 28 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Wesele sandomierskie". Zniżki ważne.

Sobota, 29 marca, o godzinie 3.30 popoł.: „Wesele sandomierskie". Ceny zniżone, przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota, 29 marca, o godzinie 7.30 wiecz.: „Wesele sandomierskie". Zniżki ważne.

W Teatrze Małym odbywają się występy Teatru Regjonalnego, który z niesłychanym nakładem trudu i kosztów wystawił „Wesele Sandomierskie", widowisko oparte na najautentyczniejszym folklorze, pełne radości życia, bezpośredniego żywiołowego humoru, a które powinien zobaczyć każdy, komu jest drogą rodzima, prastara, osobliwa kultura naszego ludu.

Popołudniówki dla młodzieży szkolnej w Teatrze Małym odbędą się w czwartek 25, w piątek 28 i w sobotę 29 bm. o godz. 3.30 popołudniu po cenach najniższych. Dane będzie „Wesele sandomierskie" w wykonaniu Teatru Regjonalnego, polecone specjalnie dla młodzieży szkół średnich i powszechnych.

REPERTUAR „HABIMY", sala „Colosseum".

Czwartek, 27 bm., godz. 8.15: „Żyd wieczny tułacz" Pinukiego.

Piątek, 28 bm., godz. 8.15: „Skarb" Szaloma Alejchema.

Sobota, 29 bm., godz. 8.15: „Dybuk" Anskiego.

Od 1 kwietnia występy Trupy Wileńskiej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Film dźwiękowy: Buster Keaton „Małżeństwo na złość" oraz Tygodnik dźwiękowy.

CASINO: „Białe piekło Piz Palu".

CHIMERA: „Grzeszna miłość".

COLOSSEUM: „Ostatnia karawana".

COLOSSEUM: „Na tropie przestępców".

FATAMORGANA: „Hr. Monte Christo", obie serje razem.

GRAŻYNA: „Jej pieprzyk".

KOPERNIK: „Uroda życia".

LEW: „Harry Peel. Pościg 20 psów polic. Jego najlepszy druh".

LUNA: „Okręt potępionych" oraz „Postrach Singapuru".

MARYSIEŃKA: „Uroda życia".

OAZA: „Książęta na wygnaniu".

PALACE: „Broadway" (film dźwiękowy).

PAN: „Dom pod czerwoną latarnią".

PASAŻ: „Rin-Tin-Tin".

POLONJA: „Złodziej z Bagdadu".

PROMIEŃ: „Kwiat Złotego Zachodu".

STYLOWY: „Z raju bolszewickiego".

UCIECHA: „Dama w szkarłacie".

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki.

Odrodzenie. Dziś, 27 bm., ks. dr. Władysław Lewandowicz, dyr. Akcji Kat. arch. warsz. na kursie o „Akcji Katolickiej" wygłosi referat pt. „Akcja Katolicka w Polsce i zagranicą". Zebranie odbędzie się w sali im. Kopernika (Nowy Uniwersytet), Marszałkowska 1. Początek o godz. 19-tej.

Polskie Tow. Przyjaciół Astronomji, Oddział lwowski. W sobotę, 29 bm. o godz. 7-ej wiecz., w sali Instytutu geologicznego przy ul. Długosza 8, odbędzie się posiedzenie dyskusyjne z odczytem p. Wojtowicza Marjana, asyst. U. J. K. pt. „Budowa Drogi Mlecznej" (z przeźroczami). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Bilety w cenie od 1.50 zł. (fotele) do 30 gr. wcześniej do nabycia w cukierni WPana Pitołaja, ul. Łyczakowska 11.

Polskie Towarzystwo Filozoficzne. W sobotę, 29 marca 1930 odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 2. posiedzenie Sekcji nauczania filozofji, na którem nastąpi zakończenie dyskusji na temat: Nazwy i zdania, czy pojęcia i sądy?, poczem rozpocznie się dyskusja na temat: Definicja i klasyfikacja w nauce szkolnej.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa Oszczędności Ludowych we Lwowie, ul. Cłowa l. 2 (dawniej Jagiellońska 1) odbędzie się we wtorek, dnia 8 kwietnia br. o godzinie 6.30 wieczorem.

Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego Czesław Woycicki wyjechał. Przyjęć będzie udzielał dopiero od środy przyszłego tygodnia.

Obchód Święta Państwowego Rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja. Dn. 28 marca br. odbędzie się o godz. 18 w sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego zebranie celem ukonstytuowania Komitetu Obywatelskiego Obchodu Święta Państwowego Rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja.

Proszę Reprezentantów Urzędów, Instytucji, Organizacji Społecznych o wzięcie udziału w tem zebraniu.

Wojciech Gołuchowski, Wojewoda lwowski.

Pamięci dr. Jana Bronisława Richtera, zmarłego w Pradze 12 lutego 1930 r., poświęcone będzie uroczyste zebranie członków organizacyj naukowych i społecznych, w których ś. p. Zmarły pracował. Głos zabiorą: Kustosz Wł. T. Wisłocki w imieniu Związku Bibljotekarzy i Towarzystw słowianoznawczych, prof. dr. Juljusz Kleiner za Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, dr. Mieczysław Piszczkowski od Klubu Miłośników Kultury Narodowej, Stud. Hum. Władysław Pańczak w imieniu Koła Polonistów U. J. K., poczem prof. Tadeusz Remer przedstawi ostatnią pracę ś. p. dr. Richtera z zakresu teorji biografiki. Na zebranie, które odbędzie się w piątek 28 b. m. o godz. 19-tej (7 wieczorem) w Pracowni Bibljoteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zapraszają wymienione organizacje wszystkich znajomych i przyjaciół ś. p. Zmarłego.

Z okazji zaprowadzenia przystanków warunkowych zdarzają się niekiedy nieporozumienia między publicznością a personalem M. K. E. Dla uniknięcia **podobnych wypadków, zwraca się uwagę, że przystanki warunkowe dla wozów M. K. E. są oznaczone tablicami zielonemi z napisem białym »Przystanek M. K. E.«**, a na tabliczce oznaczającej kierunki jazd napisem: **»Przystanek warunkowy«.** Mający wsiąść do wozu M. K. E. na przystanku warunkowym, powinien przed przejazdem wozu M. K. E. znajdować się przy tablicy przystankowej i podniesieniem ręki w sposób **widoczny** zwrócić uwagę motorowego, ażeby wóz zatrzymał. Mający wysiąść z wozu M. K. E. na przystanku warunkowym, powinien o tem zawiadomić konduktora na poprzednim przystanku. Równocześnie zawiadamia się, że dnia 25 b. m. przystanek stały Dworzec towarowy w ul. Gródeckiej zostaje zmieniony na przystanek warunkowy, zaś przystanek Domy kolejowe w ul. Gródeckiej zostaje przywrócony jako przystanek stały.

Zasądzenie czwórki komunistycznej. Rozprawa przeciw Stefanowi Cywińskiemu i trzem towarzyszkom dobiegła wczoraj końca. Cywiński w ostatniem słowie począł rozwijać agitację komunistyczną, wobec czego przewodniczący zarządził tajność rozprawy. Sędziowie przysięgli potwierdzili winę Cywińskiego w kierunku zbrodni zdrady głównej, winę zaś Fränklówny, Malzmanówny i Rosenberżanki — w kierunku zbrodni zaburzenia spokoju publicznego. Trybunał na tej podstawie zasądził Cywińskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, Fränklównę na 10 miesięcy, dwie inne na 8 miesięcy więzienia, wliczając wszystkim areszt śledczy. Wobec tego wszystkie trzy towarzyszki Cywińskiego znalazły się po rozprawie na wolności.

Cezary Jellenta.

Dzisiejszy prelegent nie jest we Lwowie obcym. Miasto nasze pamięta dobrze świetne jego odczyty, wygłoszone przed laty, pamiętą prelekcję zeszłoroczną, w której tak subtelnie i mądrze, w skończonej formie literackiej, scharakteryzował Marszałka Piłsudskiego jako pisarza.

Krąg pracy twórczej Jellenty jest niezwykle rozległy. Powieściopisarz, nowelista, posiadający w swoim dorobku całe cykle, bogate w zajmującą, trzymającą czytelników na uwięzi fabułę, w całą galerję głęboko ujętych typów; błyskotliwy essaista, wytrawny krytyk literacki, autor szeregu poważnych studjów, wreszcie urodzony wprost prelegent.

Jego praca propagandystyczna zasługuje na specjalne podkreślenie. Ongi szerzył z młodzieńczym zapałem żywem słowem kult Słowackiego; uczył go rozumieć i uwielbiać. Obecnie wykuwa wobec słuchaczy, tętniącą życiem postać Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski.

Odczyty Jellenty spotkały się w paryskiej Sorbonie, w Belgji, Rumunji i w innych państwach z pełnem, dobrze zasłużonem uznaniem. Nie wątpimy też, że i kulturalny Lwów pośpieszy dzisiaj do sali Kasyna i Koła liter. - artyst., by spędzić chwil kilka w atmosferze wysokiej kultury i głębokiej wiedzy.

Odczyt jego zainteresuje wszystkich, nie znuży nikogo. Jellenta — powtarzamy — jest świetnym prelegentem.

— mre. —

Posiedzenie organizacyjne

ku uczczeniu setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

Dnia 21 b. m. odbyło się w sali Muzeum Miejskiego za inicjatywą »Koła Społecznego« m. Lwowa posiedzenie, mające na celu zorganizowanie obchodu setnej rocznicy Powstania Listopadowego. Po zagajeniu zebrania przez prezesa »Koła Społecznego« r. Wójcikiewicza, wybrano przewodniczącym zebrania prof. dr. A. Dolińskiego, sekr. inż. S.Maleczkę.

Zwięzły referat organizacyjny wygłosił r. Dzięwithout Dzięadzielewicz przedstawiając istotę zebrania, jego cel, historyczne znaczenie .— »Ze względu na ogrom prac przygotowawczych zwłaszcza z zakresu wydawnictw — mówi referent — należy już dziś przygotować odpowiedni skład Komitetu, który przy poparciu całego społeczeństwa zająłby się zbieraniem materjałów i ułożeniem programu takiego, ażeby obudził zainteresowanie najszerszych warstw społeczeństwa«.

Szczegółowe omówienie projektów, które opracowało »Koło Społeczne«, odłożył referent na zebrania poszczególnych sekcyj.

Po referacie wywiązała się krótka dyskusja, poczem na wniosek sekr. K. Kamińskiego wybrano prezydjum i sekcje Komitetu w następującym składzie:

Sekcja organizacyjna: Gen. Bolesław Popowicz przewodn. pełn. Komitetu Wykonawczego, Rektor dr. Otto Nadolski Kom. Rządu m. Lwowa, B. Wójcikiewicz przew. »Koła Społecznego, radczyni M. Bogdanowiczowa, Bolesław Skarbek Kruszewski. **Sekcja artystyczna:** dr. Aleksander Czołowski, dyr. Ludwik Czarnowski, Zygmunt Balk, prof. Stanisław Batowski. **Sekcja odczytowa:** dyr. Deszberg Romuald, Marja Strońska, prof. Włodzimierz Chomicki. **Sekcja wydawnicza:** dr. Kazimierz Sochaniewicz, prof. dr. Kazimierz Hartleb, red. Józef Lachowski. **Sekcja finansowa:** Inż. Otto Nadolski, Komisarz Rządu m. Lwowa, prof. Aleksander Doliński, dyr. Stanisław Kączkowski. **Sekcja prasowa:** prezes B. Laskownicki, nacz. red. »Wieku Nowego«, dr. Olgierd Górka, nacz red. »Dziennika Lwowskiego«, red. dr. Wacław Meybaum, nacz. red. »Słowa Polskiego. Generalni sekretarze: Radca M. Dzięddzielewicz, inż. Stanisław Maleczek, podinsp. M. Kuczkikajtis.

Komitet Wykonawczy tworzą członkowie sekcji a przewodniczącym Komitetu jest przew. sekcji organizacyjnej gen. B. Popowicz. Wybrane sekcje kooptują członków do współpracy.

Ostatnie wiadomości z miasta.

UJĘCIE PARY OSZUSTÓW. Wydział śledczy ujął wczoraj i osadził w aresztach policyjnych niejakiego Romana Procnera zamieszkałego przy ul. Paulinów 12 oraz Marję Olniewicz zamieszkałą przy ul. Łyczakowskiej 5 za liczne oszustwa. Wymieniona para sprzedawała kalendarze z których dochód miał iść rzekomo na powstańców z 1863 r. Poza tem zbierali oni płatne ogłoszenia do rozmaitych wydawnictw patrjotycznych i religijnych powołując się na to, że dochód z tych imprez przeznaczony jest na fundusz powstańców. W ciągu krótkiego stosunkowo okresu czasu zdołali oni wyłudzić od rozmaitych firm i instytucyj około 10.000 złotych.

POŻAR. W realności przy ul. Batorego 38 wybuchł pożar kominowy. Wkrótce przybyła na miejsce straż pożarna, która niebawem ogień ugasiła.

NIEOSTROŻNY WOŹNICA. Stanisław Przyśliwski woźnica zamieszkały w Zamarstynowie jechał wczoraj tak nieostrożnie powierzonym mu zaprzęgiem, że potrącił niejaką Stanisławę Golter, która odniosła obrażenia ciała.

ZA PRZEJAZD KOLEJĄ BEZ BILETU z Barszczowic do Lwowa sporządzono protokół i doniesienie przeciwko Stanisławowi Pluterskiemu z zawodu lakiernikowi zamieszkałemu w Lesienicach.

KONTROLA RUCHU SAMOCHODOWEGO wydaje już pewne rezultaty. I tak za przekroczenie przepisów jazdy sporządzono wczoraj doniesienia przeciwko kilku szoferom taksówek a mianowicie Ludwikowi Frankiewiczowi, Edwardowi Hellerowi i Józefowi Jagielskiemu.

ECHA NAPADU PRZY UL. SNOPKOWSKIEJ. Onegdaj donieśliśmy o napadzie na studenta Meinhardta przy ul. Snopkowskiej. Wczoraj ujęła policja niejakiego Marcina Skrabkę kilkakrotnie już karanego oraz Józefa Szczepańskiego obu zamieszkałych w Kozielnikach pod zarzutem dokonania tego napadu.

OKRADŁA CHLEBODAWCĘ. Anna Olech, licząca lat 18, służąca, osadzona została w aresztach policyjnych pod zarzutem kradzieży złotego zegarka damskiego oraz naszyjnika na szkodę swej chlebodawczyni Betty Schächter przy Łyczakowskiej l. 84.

NIEUCZCIWA PIEKARNIA. Wojciech Mycyszyn zamieszkały przy ul. Ryceerskiej 16 wniósł doniesienie przeciwko piekarni Jutrzenka mieszczącej się przy ul. Gródeckiej 77 za oszustwo dokonywane przez brak należytej wagi chleba.

KRADZIEŻE. Jerzy Seidel, obywatel czechosłowacki przyjechał z Pragi do Lwowa. Gdy wczoraj około godziny 8.30 czekał na przystanku tramwajowym obok Teatru Wielkiego na tramwaj, nieznany sprawca skradł mu walizę zawierającą ubrania i bieliznę wartości 1.500 koron czeskich. — Do pracowni Mirli Operanz, przy ul. Żółkiewskiej 74, dostali się złodzieje i skradli 15 sukien damskich. — Z mieszkania Eugenji Filipczakówny przy ul. Piekarskiej 16, zginęły ubrania i bielizna wartości 350 zł.

„Sandomierskie Wesele".

Obrzędy weselne ludu sandomierskiego w 3 obrazach, zebrane przez Tadeusza Skarzyńskiego. Występ Teatru Regjonalnego. Teatr Mały.

Dziwna to rzecz, oglądać w teatrze nie dramat, ale jakiś przejaw życia codziennego, pokazany poprostu, bez żadnych wymysłów, tak, jak się dzieje w rzeczywistości. Jeszcze parę dziesiątek lat temu takie „przedstawienie" poczytanoby za herezję i przeciw sztuce „czystej" i przeciw tradycjom.

Dziś, gdy życie nasze szarzeje bardziej z każdym dniem, gdy znika jego barwność, oryginalność i zwyczaje dawne, sztuka zbiera ich niknące ślady, aby je utrwalić i przedłużyć im istnienie. To, co czyni regjonalizm w ogóle, a teatr regjonalny w szczególności, jest przedewszystkiem pracą konserwatorską, już nawet w muzealnem znaczeniu. Zbiera się resztki dawności, aby stworzyć z nich podstawy nowych, własnych form; w istocie powstaje zbiór pięknych i rzewnych pamiątek, bo któż wróci do dawnych zwyczajów, gdy potrzeba ich uciekła z duszy współczesnej?

Na dawny, święty obyczaj — możemy już niestety patrzeć tak, jak na dziwnie szanowne i stare widowisko. Zwłaszcza obrzęd weselny, którym specjalnie interesuje się Tadeusz Skarzyński, inscenizator granego w ubiegłym roku „Wesela na Kurpiach", zawiera wobec współczesnych form i ducha małżeństwa — elementy archaiczne niemal, chwilami niemal — śmieszne.

„Wesele Sandomierskie" ma wartość przedewszystkiem dla etnologa. Jest w niem tyle prastarych, aryjskich jeszcze zwyczajów, tyle symboli, mających żywy związek z pogańskim kultem przyrody, życia i płodności, tyle zabytków staroświeckiej kultury towarzyskiej, ukształtowanej na sile mężczyzny i wstydliwej skromności kobiecej, że całość tworzy przepiękny i naukowo wartościowy pomnik naszego ludoznawstwa. Przytem w języku zachowano wiernie oryginalną mowę Mazurów sandomierskich, to też tekst przedstawienia powinien być utrwalony drukiem w odpowiedniem piśmie etnologicznem.

W przedstawienie obrzędu weselnego nie wpleciono żadnej dodatkowej akcji. Patrzymy na rzecz, jakby przez szybę chaty chłopskiej. Więc najpierw, w przeddzień ślubu, obchodzi narzeczona „rózgowiny" — strojenie z drużkami rózgi weselnej, która będzie następnie „sprzedana" Staroście, przodować całemu obrzędowi. Nazajutrz odbywa się ślub, po dokonaniu „rozplecin". Jest to najrzewniejsza część obrzędu, gdyż panna młoda żegna się wtedy z rodzicami, z wiankiem, z całem swojem dotychczasowem życiem. Wreszcie po powrocie z kościoła „oczepiny", znane wszędzie, dające hasło do hucznej zabawy.

Wesele takie, w którem pieśnią określa się każdą czynność, przeważnie w formie pytań i odpowiedzi, do którego należą nieodzowne tańce, będące ilutracją piosenki, zawiera samo w sobie elementy dramatyczne, jak każdy zreztą obrzęd, oparty na poczuciu ludowem, na pierwotnym instynkcie ceremonji zabawy i sztuki, wydobywającym z formy prawdziwą treść przeżycia.

„Wesele Sandomierskie" uchwycono w formie późnej, współczesnej, gdy do zwyczajów już nierozumianych przez lud, a tylko tradycyjnie powtarzanych (sprzedaż panny młodej, jako jałówki młodemu, „świeczkowe"), do pieśni tak starych, jak pieśń o chmielu, dodano wiele z kościelnego ceremonjału (kropienie młodych, muzyczne motywy, pieśni, zaczynanie skocznego tańca przez „Pochwalony Jezus Chrystus" na nutę obertasa) i także nieco z życia „wyższych sfer", jak ów ulubiony walczyk naszych ciotek „Gdybyś nie hulał po świecie", „przebój" ostatnich 20-tu lat ubiegłego wieku, tańczony prawidłowo przez parobczaków i dziewczęta.

Za parę lat będzie się może na sandomierskich weselach śpiewało „Całuję twoją dłoń madame" i tańczyło nietylko „Ländlera", czy „wiedeńskiego", ale i charlestone'a, więc należy wdzięcznem sercem przyjąć to uchwycenie nieskażonego zanadto zabytku ludu polskiego — w samą, ostatnią już, porę.

Widowisko, wyreżyserowane wiernie, starannie i ze smakiem, połączyło realizm z artyzmem, gdyż wydobyto w niem z rzeczywistości polskiej wsi — całe jej piękno. Świetnie grali gospodarze, para nieruchoma prawie na weselu, panna młoda czarowała urodą i wdziękiem. Śpiewy i tańce wykonano czysto i biegle i aż żal, że afisz nie zdradził nazwisk zdolnych i zżytych ze sceną wykonawców pięknego dzieła Tadeusza Skarzyńskiego.

Dr. Jadwiga Gamska.

Skandal w domu dygnitarza pruskiego.

Wielki skandal a zarazem wielka tragedja rozegrała się w domu prezydenta rejencji w Berlinie Dra Momma. Oto pałac rejencji stał się od pewnego czasu przedmiotem tajemniczych kradzieży. Mimo zamków, straży i policji zginęła wspaniała zastawa stołowa (na 300—400 osób!), ginęły i inne wartościowe przedmioty — bez śladu złodzieja.

Władze policyjne zwróciły jednak uwagę na zastanawiający fakt, że złodziej kradł jedynie przedmioty należące do państwa, a będące w pałacu prezydencjalnym dla reprezentacyjnych celów. Ta dziwna predylekcja włamywacza, który nigdy jakoś nie tknął prywatnej własności dr. Momma, wprowadziła policję na trop. Okazało się, że sprawcą kradzieży jest nie kto inny jak żona prezydenta rejencji.

W ubiegły poniedziałek nadprokurator okręgu poczdamskiego wdrożył przeciw pani Momm dochodzenia, a ta po krótkiej indagacji przyznała się do popełnienia wszystkich kradzieży. Prokurator zarządził zbadanie jej stanu umysłowego przez dwóch wybitnych psychjatrów berlińskich albowiem wiele momentów wskazuje na to, że ma się tu do czynienia z osobą o zmniejszonej poczytalności.

I tak faktem jest, że dziad oskarżonej, kupiec Sthyrup zmarł w obłędzie; taki sam był los jej wuja, tajnego radcy Valentinera. Jej rodzony brat Hugo Valentiner, oficer marynarki zmarł w zakładzie dla obłąkanych w Bonn. Jej babka pogrążona była przez szereg lat w melancholji.

Sama pani Momm okazywała wiele dowodów anormalności. Krewnych swych zasypywała listami, pełnemi pogróżek, miewała naprzemian wybuchy szalonego gniewu i nienaturalnej wesołości a zamiłowanie do kłamstwa było jej nieodstępną cechą.

Przyczyną kradzieży miało być roz rzutne życie pani domu, której pobory mężowskie i jego majątek nie wystarczały. Wychodzi na jaw np., że razu pewnego kupiła sobie odrazu cztery futra.

Mąż, z którym przeżyła lat 30 i którego uczciwość jest nieposzlakowana, nie podejrzewał ani na chwilę tragicznego dlań rozwikłania złodziejskiej tajemnicy.

Wedle ostatnich wiadomości zgłoszona przez prezydenta Momma prośba o dymisję została definitywnie przyjęta.

Co usłyszymy przez radjo?

Czwartek, 27 marca.

LWÓW (385). Godz. 11.58: Sygnał czasu z obserw. astronom., hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.45: Transmisja koncertu solistów z Warszawy. — 18.45: „Gadki podhalańskie" w recytacji Wł. Doruki. — 19.00: Rozmaitości, komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych. — 19.58: Sygnał czasu z obserw. astronom. i hejnał z wieży Marjackiej. — 20.15: Feljeton pt. „Berlin o północy", wygł. p. A. Wodzinowski (tr. z Warszawy). — 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy. — 21.30: Słuchowisko z Poznania. — 22.15 Komunikaty z Warszawy.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.40: Koncert szkolny. — 15.00: Z cyklu dla maturzystów: „Feodalizm", wygł. prof. H. Paszkiewicz. — 15.20: „Mickiewicz", wygł. dr. K. Górski. — 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.45: Koncert popołudniowy. — 20.00: „O pierwszym polskim filmie dźwiękowo-śpiewanym", wygł. Z. Batycka. — 20.30 Koncert wieczorny. — 23.00: Muzyka taneczna z „Oazy". — KRAKÓW (312). 17.15: „Mody", wygł. J. Fuchsówna. — 19.25: „Hroświta—mniszka—poetka", wygł. J. Kotowa. — 23.00: Muzyka taneczna z rest. „Pavillon". — POZNAŃ (334). 19.05: „Co widziałem w Rosji po wybuchu wojny światowej", wygł. kpt. G. Baumfeld. — 20.30: Koncert wokalny. — KATOWICE (408). 19.20: Intermezzo muzyczne. — WILNO (368). 18.45: „Z przeżyć ciotki Albinowej w gwarze regjonalnej". — 19.10: Koncert pieśni litewskich. — 23.00: Muzyka lekka z „Bristolu". — BRUKSELA (509). 21.00: Koncert z Amsterdamu. — LONDYN (356). 21.00: Koncert symfoniczny. — WIEDEŃ (516). 20.45: Koncert wiedeńskiej orkiestry filharmonicznej. — FRANKFURT (390). 20.10: Wieczór Wagnerowski. — LIPSK (259). 21.00: Wieczór symfoniczny. — KOENIGSWUSTERHAUSEN (163). 21.30: Koncert kompozytorski Aleksandra Czerepnina.

Piątek, 28 marca.

LWÓW (385). Godz. 11.58 i 12.05: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego. Hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05—13.00: Koncert z płyt gramofonowych. — 18.45—19.45: Rozmaitości, koncert z płyt gramofonowych. — 19.58—20.00: Sygnał czasu z Warszawy. — 20.00—20.05: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. — 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, po koncercie komunikaty.

WARSZAWA (1411). Godz. 12.10, 16.15 i 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — Z cyklu dla maturzystów: „Mahomet i Arabowie", wygł. prof. H. Paszkiewicz. — 17.45: Rocznice nauki w r. 1930, wygł. dr. F. Burdecki. — 17.45: Koncert mandolinistów. — 20.15: Koncert oratoryjny z Filharmonji. — KRAKÓW (312). 16.00: „Praca kobiet w szkolnictwie powszechnem", wygł. dr. M. Dłuska. — 17.15: „Powstanie i rozwój miast w Polsce", wygł. prof. dr. Piotrowicz. — POZNAŃ (334). 16.45: Słuchowisko dla dzieci. — 19.05: „O kolonjach letnich", wygł. dyr. M. Swinarska. — 22.45: Muzyka taneczna z „Wielkopolanki". — KATOWICE (408). 19.20: Intermezzo muzyczne. — WILNO (368). 12.05: Muzyka popularna. — 16.15: Muzyka lekka. — 19.10: Audycja poetycka. — BUDAPESZT (550). 19.30: „Dziewczę z zachodu", opera Puccini'ego. — KOPENHAGA (281). 20.00: „Don Carlos", opera Verdi'ego. — OSLO (493). 20.00: Koncert symfoniczny. —

Buster Keaton.

Sylwetka znakomitego komika.

Znamy go wszyscy. Cichy, nieśmiały, obojętny na wszystko, przyjmujący z jednakowym spokojem grad uderzeń, sypiących się na jego grzbiet, upadek z drabiny, rozbicie własnego domu przez pędzący pociąg, a nawet miłość pięknej dziewczyny, rzucającej mu się nagle w objęcia.

I w chwilach katastrof życiowych i w momentach szczęścia i radości, twarz tego człowieka wyraża bezgraniczną obojętność i wyrzeczenie się wszelkich spraw tego świata; jest to twarz mędrca, który szczęście znalazł w sobie samym i nie dziwi się niczemu, co się wokoło niego dzieje. Ofiara własnej niezręczności i prześladującego go stale „pecha", wkończu jednak daje sobie jakoś radę i nagle potrafi się wygrzebać nawet z najgorszej, najprzykrzejszej sytuacji. Chwilami budzi się jakby ze snu i zaczyna zdawać sobie sprawę, że dokoła niego dzieją się rzeczy dziwne i niesamowite, rychło jednak powraca do swej zwykłej powagi i znowu ogarnia go obojętność.

Człowiek ten nosił dawniej nazwisko Malec, naprawdę zaś nazywa się Buster Keaton.

Urodził się w r. 1896 w Pickway, małem miasteczku w stanie Kansas. Ma więc dziś wszystkiego 34 lata. Rodzice jego, Joë i Myra Keaton, byli akrobatami cyrkowymi i bawili właśnie przejazdem w Pickway, gdy przyszło na świat ich dziecko, słynny dziś na cały świat komik, którego samo przeznaczenie zmusiło do stawiania pierwszych kroków na arenie cyrkowej.

„Życie moje naprawdę obfitowało w różne niezwykłe przygody i zdarzenia" — pisze sam o sobie Buster Keaton. Drobny przykład: nazajutrz po wyjeździe całej rodziny z Pickway, miasto zniszczone zostało kompletnie przez straszny cyklon, tak że mały Buster cudem tylko z rodzicami uniknął śmierci. Jako niemowlę sześciomiesięczne spadł potem skądś i fatalnie rozbił sobie głowę. Ojciec jego dowodził przez długie lata (naturalnie dopóki syn nie został gwiazdą filmową), że upadek ten miał jednak pewien wpływ na rozwój umysłowy chłopaka.

Pomimo wielkiej nieśmiałości i płynącej stąd niezręczności, niezręczności dzieciaka, który wszystko chce robić zadobrze i zadokładnie, zaczął mały Buster występować w cyrku pod dyrekcją Harry'ego Houndini'ego i razem z rodzicami tworzył numer programu pod tytułem: "Trio Keaton". I tu zaczyna po raz pierwszy modelować, układać swoją twarz, nadawać jej ten wyraz olimpijskiej pogody, a raczej obojętności, który tak dobrze znamy z ekranu.

W roku 1917 widzimy go w Hollywood, gdzie stawia pierwsze kroki, jako aktor filmowy, ale oto Stany Zj. decydują się na wzięcie udziału w wojnie światowej, Buster Keaton zaciąga się do wojska, zostaje wysłany do Francji i pełni tam służbę na froncie aż do rozejmu, jako żołnierz amerykańskiego pułku piechoty.

Po powrocie do Ameryki zostaje zaangażowany przez wytwórnię Metro-Goldwyn-Mayer i tam pod kierunkiem takich reżyserów jak Eddie Cline, Donald Crisp, Charles Reisner i Edward Sedgwick, stwarza szereg wspaniałych kreacyj, które roznoszą jego sławę po obydwóch półkulach.

Buster Keaton jest obok Chaplina jedynym aktorem, który stworzył typ komiczny zwarty i konsekwentny w najdrobniejszych szczegółach. Buster Keaton to aktor o twarzy kamiennej, fatalista pełen pogardy dla przeciwieństw losu, ofiara przypadku, nieszczęśliwiec, przyjmujący spokojnie wszystkie, nawet najtragiczniejsze wydarzenia i dopiero wskutek miłości, rozpalającej się w jego sercu, zdolny do spełnienia czynów iście bohaterskich.

W życiu prywatnem jest Buster Keaton człowiekiem niesłychanie miłym i kulturalnym. W wywiadzie, udzielonym pewnemu dziennikarzowi amerykańskiemu, zwierzył się Buster Keaton, że to, co go najbardziej interesuje — to... filozofja. „Niech pan nie myśli,— oświadczył owemu dziennikarzowi — że ponieważ potrafię podrapać się w ucho wielkim palcem mojej nogi, to już całkiem nie jestem zdolny do poważniejszego myślenia, do medytacji". Ma on również wybitne zamiłowanie do matematyki, do kombinacyj cyfrowych, i tej to właśnie gałęzi wiedzy, oraz mechanice, poświęca wszystkie wolne chwile, które mu pozostawia jego urocza żona Natalja Talmadge, jego liczne już dzisiaj, bo aż czworo dzieci liczące potomstwo, jego psy ulubione, przepiórki i bażanty, które hoduje namiętnie, i jego słynny staw pełen pstrągów, będący jego chlubą i wielką radością.

Ir.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. XII. 202/29/2. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Marji Szafranównej, przełożonej Zakładu św. Rodziny w Krakowie, przy ul. Pędzichów 13 podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej opisanej książeczki Kasy Oszczędności, która wnioskodawcy miała zaginąć. Wzywa się posiadacza tej książeczki aby ją w przeciągu jednego roku od dnia zgłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu książeczkę tą za umorzoną. Książeczka Kasy Oszczędności miasta Krakowa Nr. 357371 na zł. 1091 stanowiącą własność Zakładu św. Rodziny w Krakowie, ul. Pędzichów l. 13. 3069

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kraków, dnia 21 stycznia 1929.

Nc. X. 660/30/2. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Firmy Kirsz i Ingber w Łodzi, ul. Narutowicza 9, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej opisanych weksli, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych weksli, aby je w przeciągu sześćdziesięciu dni od dnia ogłoszenia tego zarządzenia przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym, uznałby Sąd po upływie tego terminu weksle te za umorzone. Były to weksle następujące: Pierwszy na zł. 300, płatny 5/6 1929, wystawiony przez Benjamina Sterna w Krynicy a żyrowany przez Mosesa M. Bornsteina w Krakowie, ul. Miodowa 9. Drugi na zł. 300, płatny 15/5 1929, wystawiony przez Lipmana Eberstarka w Żywcu a żyrowany przez Abrahama i Dawida Bornsteinów w Krakowie, ul. Krakowska 4. Trzeci na zł. 118'50, płatny 28/5 1929, wystawiony przez Lipmana Eberstarka w Żywcu a żyrowany przez Abrahama i Dawida Bornsteinów w Krakowie, ul. Krakowska 4. 3068

Sąd grodzki, Oddział cyw. X.
Kraków, dnia 14 lutego 1930.

T. 657/29. Danielowi Piepesowi we Lwowie zaginęła książeczka Miejskiej Kasy Oszcz. we Lwowie Nr. 88150 na kwotę 1672 zł. 49 gr. Wzywa się posiadacza, interesowanych do zgłoszenia praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną.

Sąd okręgowy. 3099
Lwów, dnia 18 marca 1930.

LICYTACJE.

XVI. E. 4845/29. Sprostowanie. Ogłoszenie licytacji z dnia 19/3 w sprawie XVI. E. 4845/29 prostuje się w ten sposób, że pod b) zamiast 466/I. ma być 446/I. Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano w sali XVI. 3070-3

Sąd grodzki miejski.
Lwów, 21 marca 1930.

E. 3482/29. Na żądanie Salomona Englandera jako cesjonarjusza Józefa Rybki odbędzie się dnia 17 kwietnia 1930 w Sądzie niżej podpisanym w biurze Nr. 14 o godzinie 9 przedpoł. licytacyjna sprzedaż 2/8 części realności lwh. 67 i 3/8 części lwh. 266 gminy Przewóz. Realności te składają się z gruntu i budynków i oszacowane są pierwsza na 1344 zł. 25 gr., druga na 3716 zł. Najniższa cena kupna pierwszej realności wynosi 896 zł. 16 gr., zaś drugiej wynosi 2477 zł. 32 gr., poniżej których to cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Bliższe wiadomości odnoszące się do tych nieruchomości i dokumenta może każdy mający chęć kupna przejrzeć w godzinach urzędowych w podpisanym Sądzie w biurze Nr. 14. 3113

Sąd grodzki, Oddział III.
Wieliczka, dnia 7 marca 1930.

E. 645/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1930 godzina 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacyjna sprzedaż 3/4 części realności pgrlkat. 341/2, 448, 842, 894, 1372, 1560, 1983, 3060, 3229, 3461, 922 gm. kat. Czyżyków po 1/4 części własność Ahafji Łuczyńskiej, Teodora Prusa i Eustachego Łuczyńskiego. Wartość szacunkowa realności tej wraz z przynależytościami 9690 zł. Najniższa cena kupna wynosi 6460 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3114

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 24 lutego 1930.

E. 1453/28/9. Edykt licytacyjny. Dnia 15 kwietnia 1930 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie biuro Nr. 6 licytacja: a) całej realności obj. whl. 486 gm. Przemysłów ocenionej na 865 zł.; b) całej realności obj. whl. 546 gm. Przemysłów ocenionej na 721 zł.; c) połowy realności obj. whl. 30 gm. Przemysłów ocenionej na 1880.55 zł.; d) połowy realności obj. whl. 586 gm. Przemysłów ocenionej na 1132.80 zł.; e) połowy realności obj. whl. 598 gm. Przemysłów ocenionej na 1826.50 zł.; f) 1/24 części realności obj. whl. 112 gm. Przemysłów ocenionej na 8.69 zł. Najniższa oferta wynosi ad a) 576 zł. 66 gr., ad b) 480 zł., ad c) 1253 zł. 70 gr., ad d) 755 zł. 20 gr., ad c) 1217 zł. 66 gr., ad f) 5 zł. 79 gr. Warunki do przejrzenia w Sądzie. 3108

Sąd grodzki, Oddział II.
Bełz, dnia 3 lutego 1930.

E. 3610/29. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Jana Kopacza, przeciw Dawidowi Ringelheimowi odbędzie się 10 kwietnia 1930 godzina 9, biuro 14 tut. Sądu licytacja realności lwh. 42 gm. Korczyna, składającej się z 1/2 części realności o obszarze 22 m kw. Wartość szacunkowa 6180 zł. Najniższa oferta 3090 zł. i realności lwh. 1228 gm. Korczyna, składającej się z parc. 35/4 o obszarze 1 ar 20 m kw. i pół domu murowanego.

Sąd powiatowy.
Krosno, dnia 18 lutego 1930. 3110

E. 5249/28/21. Edykt licytacyjny. Dnia 25 kwietnia 1930 r. godz. 10 przedpołudniem w biurze Nr. 9 w tut. Sądzie odbędzie się licytacja całej realności lwh. 501 i 1684 ks. gr. gm. kat. Zakopane, składających się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 13809 m kw. położone przy ulicy Chramcówki - Kościuszki i Sienkiewicza wraz z dwupiętrowym hotelem „Stamary", budynkiem gospodarczym, domkiem przemysłowym, szopą i t. d. w protokole oszacowania opisanemi, tudzież inwentarzem stanowiącym przynależność hotelu Stamary. Wartość szacunkowa wynosi 2,120.352 zł. Najniższa oferta wynosi 1,060.176 zł. — Lwh. 1904 parcele pod Gubałówką, o łącznym obszarze 4486 m kw. oszacowano na 30.376 zł., najniższa oferta wynosi 20.250 zł. 66 gr. Lwh. 2222 parcele gruntowe o łącznym obszarze 777 m kw. położone w odległości około 3 km od centrum Zakopanego, zaszacowano na 620 zł., najniższa oferta wynosi 413 zł. 32 gr. Do realności lwh. 501 i 1684 ks. gr. gm. kat. Zakopane należą następujące przynależności: Hotel „Stamary", inne budynki, inwentarz, tudzież plac tenisowy, barjery żelazno betonowe, krawężnik, chodnik, kanalizacja i urządzenie maszynowe do oświetlenia elektrycznego, oszacowane na 1,486.947 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, 1 lutego 1930. 3112

E. 4033/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 kwietnia 1930 o godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 22 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 6280 składającej się z pbud. 634/12 z domem, komorą i sztachetami o łącznej wartości szacunkowej 31.135 zł. Najniższa oferta wynosi 15.567 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3130

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 10 marca 1930.

E. 4022/29. Edykt licytacyjny. Dnia 15 kwietnia 1903 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja realności obj. whl. 1332 składającej się z pgr. 1171/1 i 1519/2 o łącznej wartości szacunkowej 2.935 zł. Najniższa oferta wynosi 1.956 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3129

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 10 marca 1930.

E. I. 1141/29. Na wniosek Marji Reinholdowej w Jordanowie i spóln. odbędzie się dnia 24 maja 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 2 publiczna licytacja całej realności objętej lwh. 955 ks. grt. gm. kat. Osielca. Wartość szacunkowa realności powyższej wynosi 8.800 zł., zaś najniższa oferta 4.400 zł. Do realności tej należą następujące przynależności: niewykończony dom murowany, oszacowany na 8.000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3132

Sąd powiatowy.
Jordanów, dnia 17 marca 1930.

E. 2186/29/10. Edykt licytacyjny. Dnia 9 maja 1930 godz. 11 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 4/960 cz. realności lwh. 213, — 2/240 cz. lwh. 232, — 2/30 cz. lwh. 248, — 2/15 cz. lwh. 267, — 12/8280 cz. lwh. 311, — 2/5 cz. lwh. 512 wszystkich ks. gr. gm. kat. Murzasichle składających się z parcel gruntowych wraz z domem mieszkalnym drewnianym stojącym na realności lwh. 267. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 3.425 zł. 29 gr. Najniższa oferta wynosi 2.283 zł. 50 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Nowy Targ, 20 stycznia 1930. 3111

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 10896/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy Nr. 96 austr. Dzup. z r. 1871, z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej gminy kat. Sarniki z Rehfeldem Sądu grodzkiego w Bóbrce i wzywa wszystkich interesowanych, ażeby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do dnia 15 lipca 1930 w wymienionym Sądzie grodzkim. 3048/3

Sąd Apelacyjny.
Lwów, dnia 20 marca 1930.

I. C. 5/29. W sprawie Stanisława Kuzi, adwokata w Wadowicach przeciw Franciszkowi Frączkowi o 394 zł. należy doręczyć pozwanemu Franciszkowi Frączkowi, przebywającemu w ostatnich czasach w Ameryce, ts. wyrok zaoczny z dnia 30 września 1929 I. C. 5/29. Ponieważ jego pobyt jest niewiadomy, kuratorem ustanawia się Jana Zająca w Piotrowicach, który zastąpi tego pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki sam pozwany nie zgłosi się i pełnomocnika nie wymieni. 3128

Sąd okręgowy, Wydział I cywilny.
Wadowice, dnia 7 marca 1930.

UPADŁOŚCI.

Sa 24/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Berty Teichberg, w Bołszowcach. Komisarz ugodowy Michał Krauz Naczelnik Sądu w Bołszowcach. Zarządca ugodowy Leon Lippman w Bołszowcach. Audjencja ugodowa w Sądzie w Bołszowcach 1 maja 1930 godzina 9 rano. Zgłoszenia wierzytelności należy wnosić do Sądu w Bołszowcach do 24 kwietnia 1930. 3077

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 20 marca 1930.

Sa 284/29/57. W sprawie ugodowej Sendera Bauma, kupca w Sokalu, zastanawia się po myśli § 56 l. 1 postępowanie ugodowe otwarte tut. uchwałą z 23 listopada 1929. 3019

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 21 lutego 1930.

Sa 3/30/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do mają ku Nuchima Preissa, kupca we Lwowie, pl. Teodora 1. Komisarz konkursowy S. O. Terkel. Zarządca masy, adwokat Dr. Dawid Lauterpacht, we Lwowie, Sykstuska l. 6. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym sądzie, biuro Nr. 18 dn. 10 marca 1930 o godz. 9.15 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 marca 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 17 kwietnia 1930 o godz. 11.30 przedpoł. 3051

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 15 lutego 1930.

Sa 43/30/6. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tut. uchwałą z 19 lutego 1930 do majątku Samuela Rosenstreicha, kupca we Lwowie. 3050

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 6 marca 1930.

Sa 2/29/72. W sprawie konkursu Adolfa Starcka we Lwowie, wyznacza się dodatkową audjencję rozpoznawczą na 3 marca 1930 godz. 12, biuro 18. 3052

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 25 stycznia 1930.

Sa 57/30/9. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Stockhammera, wł. kramu towarów bławatnych, Lubaczów. Komisarz ugodowy Dawid Terkel. Sędzia sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Salomon Tisser, kupiec, Lubaczów. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22, dnia 15 maja 1930 o godz. 10 przed poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3053

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 17 marca 1930.

Sa 55/30/5. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Heleny Herzbergowej, wł. handlu towarów żelaznych w Lubaczowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel. Sędzia sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca ugodowy Pinkas Klein, kupiec w Lubaczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 15 maja 1930 o godz. 11 przed poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3054

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 17 marca 1930.

Sa 198/29/112. Postępowanie ugodowe dłużnika Markusa Rubina, Wagowa 11 i Salomona Rubina, Kołłątaja 6 we Lwowie jest zakończone. 3055

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 20 lutego 1930.

Sa 49/30/10. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Emila Hermana Ståhla, kupca we Lwowie. Komisarz ugodowy Dawid Terkel. Sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugody Herman Stauber, kupiec we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 15 maja 1930 o godz. 12 przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wiezytelności do 30/4 1930. 3056

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 17 marca 1930.

Sa 63/30/65. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adolfa Bodensteina, wł. składu instrumentów muzycznych we Lwowie, Legjonów 37. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, Sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Natan Kauer, adwokat we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 12 maja 1930 o godz. 10.45 przed poł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3057

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, dnia 17 marca 1930.

Sa 9/30/61. W sprawie ugodowej „Fabryki wyrobów metalowych i akumulatorów „Metal" Dr. inżynier Stanisław Bieńkowski S. A. we Lwowie, wobec korzystniejszej zmiany projektu ugodowego odroczono audjencję na dzień 9 kwietnia 1930 godz. 11 biuro 22. 3090

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 12 marca 1930.

Sa 59/30/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Hani Kanner, wł. sklepu towarów galanteryjnych we Lwowie, Gródecka 77. Komisarz ugodowy Dawid Terkel. Sędzia sądu okręgowego, Lwów. Zarządca ugodowy Markus Mund, kupiec, Lwów, Grodzickich 11. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 13 maja 1930 o godz. 12 w południe. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 30 kwietnia 1930. 3091

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 20 marca 1930.

Sa 297/29/49. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte tut. uchwałą z 29 listopada 1930 do majątku Salomei Kohn, Jakóba i Klary Weiss we Lwowie. 3092

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 2 marca 1930.

Sa 38/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużnika Leiba Reichbacha, kupca w Brzeżanach, zastanawia się postępowanie ugodowe. 3071

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 marca 1930.

Sa 45/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej Luzera Hammera, kupca w Przemyślanach postępowanie ugodowe zastanawia się. 3072

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 marca 1930.

Sa 51/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej Jonasa Beckera, kupca w Bołszowcach, postępowanie ugodowe zastanawia się. 3073

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 marca 1930.

Sa 2/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużników Markusa Weissmilcha i Cilli Frühling zam. Weissmilch, kupców w Bołszowcach, postępowanie ugodowe zastanawia się. 3074

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 marca 1930.

Sa 4/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużnika Eisiga Safrana, kupca w Przemyślanach, postępowanie ugodowe zastanawia się. 3075

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 marca 1930.

Sa 7/30. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużniczki Małki Brandwein, kupcowej w Przemyślanach postępowanie ugodowe zastanawia się. 3076

Sąd okręgowy.
Brzeżany, dnia 8 marca 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 301/29/5. Hryhor Petrosaniak, syn Onufrego i Hafji, urodzony 21/9 roku 1874 w Fereskuli, powiat Kosów, odszedł z ogólną mobilizacją do wojska; ostatnio pisał z Rosji w 1917 roku, poczem już nie dał o sobie niczego znać. Celem uznania go zmarłego, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości tut. Sądowi.

Sąd okręgowy. 2576
Kołomyja, dnia 30/1 1930.

T. 376/29. Jan Brodowicz, urodzony 1888, z Halicza, żołnierz, zaginął od roku 1915. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Jakóba Borowicza w Haliczu o zaginionym do 6 miesięcy. 1796

Stanisławów, 26 listopada 1929.

T. 502/29. Antoś Serediuk, urodzony 1883, z Żurak, żołnierz, zaginął roku 1914. Celem uznania go zmarłym, uwiadomić Sąd albo kuratora Piotra Budulkiewicza w Żurakach o zaginionym do 6 miesięcy. 1797

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 8 listopada 1929.

T. 673/29. Adeli Weinberger we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie Nr. 133609 na kwotę 116 złotych 73 gr. Wzywa się posiadacza, interesowanych do zgłoszenia praw do 6 miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę za umorzoną. 1906

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 22 lutego 1930.

T. 663/29. Teodor Krawczuk, urodzony 1893 w Mycowie, jako żołnierz austrjacki zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 1905

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 stycznia 1930.

T. IV. 92/28/28. Filip Plebanek, urodzony 25 maja 1886 w Szynwałdzie, powiat Tarnów, syn Wojciecha i Zofji Mazur jako żołnierz byłego austrjackiego 32 pułku piechoty obrony krajowej oraz uczestnik wojny światowej na froncie rosyjskim w roku 1916 bez wieści zaginął. Wzywa się każdego o udzielenie tutejszemu Sądowi lub jego kuratorowi Maurycemu Flaschenowi, adwokatowi w Tarnowie wiadomości o zaginionym zaś poszukiwanego Filipa Plebanka wzywa się, aby tutejszy Sąd uwiadomił o swem życiu do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego edyktu sądowego. Dopiero po upływie tego terminu edyktalnego i na ponowny wniosek wyda się ostateczne orzeczenie sądowe uznające go za zmarłego. 2490

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, dnia 30 grudnia 1929.

T. 279/29. Nykoła Pańków, syn Grzegorza i Jewdochy, ur. 22 maja 1888 r. w Nowosielicy wyżnej jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w roku 1914. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2537

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 30 stycznia 1930.

T. 276/29. Wasyl Danyliw, syn Tytusa i Kseni urodzony 26 marca 1885 r. w Jamielnicy jako żołnierz armji austrjackiej zaginął w niewoli rosyjskiej w roku 1916. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od tego ogłoszenia wyda ostateczne orzeczenie. 2536

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 10 lutego 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 marca.

Na Giełdzie akcyjnej ożywione obroty w papierach procentowych. Dla akcji zainteresowanie minimalne.

Płacono za: listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego 4 proc. zł. 44.50, 33-letnie 73, 74, 75 za 100.

Z akcji notowano tylko Chodorów 140. Usposobienie silne.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'25.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.90'40—8.90'60, Londyn 43.39'50—43.41'50, Zurych 172.65—172.75, Pragę 26.42—26.44, Wiedeń 125.65—125.73, Berlin 212.85—212.92. — Nowy Jork słabszy, natomiast Londyn silniejszy. Podaż dostateczna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 marca.

Pszenica dworska poszukiwana przy niedostatecznej podaży. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Ceny naogół utrzymane, dla pszenicy silniejsze.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 20 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	34·50	35·50
pszenica zbiorowa ex 1929	32·00	33·00
żyto jednol. ex 1929	16·50	17·00
żyto zbiorowe ex 1929	15·50	16·00
jęczmień browarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	15·50	16·00
jęczmień pastewny	13·25	13·75
owies małop. ex 1929	14·50	15·00
kukurudza	21·25	22·25
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	45·—	55·—
fasola kolorowa	30·—	35·—
fasola krasa	40·—	45·—
groch ½ Victoria	24·75	26·75
groch polny	20·00	21·00
bobik	20·25	21·25
wyka czarna	27·50	28·50
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	22·00	23·00
len	66·50	68·50
łubin niebieski	24·—	25·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	10·50	11·00
otręby pszenne	10·50	11·00
kasza hreczana 50% poł.	45·00	47·00
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	31·—	32·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
makuchy lniane	30·—	31·—
mak niebieski	150·—	160·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	140·—	160·—

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 26 marca 1930

Berlin	169·10·00	Czerniowce	50·25
Budapeszt	123·82·00	Austr. kol. p.	38·05
Bukareszt	4·21·00	Goleszów	238·00
Kopenhaga	189·70	Cement	97·00
Londyn	34·49·00	Browary	114·00
Medjolan	37·09·00	Alpiny	34·05
N. Jork	70·08·25	Berg u. Hüt.	840·00
Paryż	27·74·50	Poldi Hütten	166·25
Praga	20·97·08	Prager Eisen	101·05
Warszawa	79·67·00	Rima	102·35
Zurych	137·15·00	Skoda	388·50
Renta majowa	1·79·5	Siersza	12·75
Renta lutowa	1·92·0	Silesia	3·25
Dunaj S. Adria	89·05	Zieleniewski	47·75
Bankverein	20·95	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	5·60
Hipoteczny	73·00	Galicja	33·50
Kompas	12·00	Nafta	28·00
Länderbank	27·90	Schodnica	10·00
Unionbank	3·30	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·48·00	Bank Małop.	0·15

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 marca.

Na Giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 marca.

Na Giełdzie zbożowej potaniały otręby żytnie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 marca 1930

Dolary St. Zj.	8·88·05	Franki fr.	34·92·00
Belgia	124·40·00	Holandja	358·07·00
Kopenhaga	238·85·00	Londyn	43·41·00
Nowy Jork	8·90·04	Paryż	34·94·00
Berlin	212·92	Bukareszt	00·00
Praga	26·42·00	Szwajcarja	172·70·00
Sztokholm	239·93·00	Wiedeń	125·69·00
Włochy	46·71·00	Gdańsk (of.)	173·53

4% inwestycyjna 125·50
5% pożyczka konwersyjna 52·75
pożyczka kolejowa konwersyjna 55·25
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 76·50
dolarówka 75·50
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 marca 1930

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	13·75
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	54·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	20·50
Bank Polski	168·25	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	50·00	Zieleniewski	56·50
Siła i światło	85·00	Zawiercie	10·50
Spiess	102·00	Haberbusch	107·00
Warsz. cuk.	28·00	Borkowski	05·75
Węgiel	53·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	24·25	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytus	21·50
Firlej	38·50	Wysoka	235·25

BRANKA

FABRYKA CUKRÓW CZEKOLADY I KAKAO S. A.

Bilans z dniem 31. grudnia 1929.

STAN CZYNNY		Zł.
GOTÓWKA		
w kasie	21.999·90	
w P. K. O. Kraków	10.296·52	
w P. K. O. Warszawa	445·09	
Postscheckamt Berlin	299·51	
w Banku Polskim	2.693·51	
w Banku Gosp. Kraj.	1.660·—	37.394·53
Akcje Banku Polskiego		2.580·—
DŁUŻNICY		
Odbiorcy	500.983·51	
Banki	52.406·61	
Różni interesenci	47.432·06	
Dostawcy	7.808·97	608.631·15
RYMESY PO POTRĄCENIU RYMES ESKONTOWANYCH		1,003.858·90
NIERUCHOMOŚCI	694.985·89	
amortyzacja	26.385·89	668.600·—
MASZYNY i NARZĘDZIA	580.007·22	
amortyzacja	65.007·22	515.000·—
FABRYKATY i SUROWCE		
a) Zapas gotowych wyrobów	97.462·—	
b) Zapas surowców i półfabrykatów	240.552·24	
c) Zapas materjałów pomocn.	24.281·79	362.296·03
		3,198.360·61

STAN BIERNY		Zł.
KAPITAŁ ZAKŁADOWY		1,000.000·—
FUNDUSZ AMORTYZACYJNY		170.000·—
FUNDUSZ ZAPASOWY		188.752·—
WIERZYCIELE		
a) Pożyczka	720.254·70	
b) Dostawcy	213.977·37	
c) Różni interesenci	106.910·74	
d) Banki	33·11	1,041.175·92
TRATY		170.740·85
RACHUNEK PRZECHODNI		87.175·27
Nadwyżka z r. 1928	38.893·53	
Zysk obecny	501.623·04	540.516·57
		3,198.360·61

Zestawienie strat i zysków za rok 1929.

		Zł.
Podatki i należytości skarbowe		333.263·48
Ubezpieczenia społeczne		47.208·61
Amortyzacja		
a) odpisy z nieruchomości	26.385·89	
b) odpisy z maszyn i urządzeń fabrycznych	65.007·22	91.393·11
Nieściągalne pretensje		48.639·08
Nadwyżka z r. 1928	38.893·53	
Zysk tegoroczny	501.623·04	540.516·57
		1,061.020·85

	Zł.
Przeniesienie nadwyżki z r. 1928	38.893·53
Rachunek gotowych wyrobów	1,014.947·49
Dochód z realności	3.731·23
Wpływ za odpis, długi z poprzednich lat	3 448·60
	1,061.020·85

HENRY POULAILLE. 24)

Oszalały pociąg.

POWIEŚĆ — FILM.

Przekład autoryzowany Stelli Olgierd.

P. Werstchield znów mu przerwał.

— Lecz cóż się właściwie stało?

— Nie mógł mię nikt objaśnić. Przypuszczam, że hamulce puściły i nie funkcjonują.

— Przecież — wtrąca dyrektor — są to te nowe, elektryczne Spencer Heigher Ease...?

— Właśnie, panie dyrektorze! Przypuszczam (bo wszystko to tylko przypuszczenia!), że nie umieli puścić ich w ruch.

— Niemożliwe. Jakżeż? — przerwał p. Werstchield — niemożliwe, wszystkie trzy hamulce... Zaraz jutro chcę wiedzieć, czy umieją się obchodzić z temi hamulcami. To niedopuszczalne, to warjactwo.

Fakt podobnego nieuświadomienia wydobył w jednej chwili ze starca, tylko co jeszcze złamanego rozpaczą, zwierzchnika stanowczego i porywczego.

— To niedopuszczalne! — powtarzał.

— A jednak — mówi zawiadowca uspokajająco — tylko to można przypuścić, jeżeli chodzi o 2321.

To oświadczenie wprowadza odrazu dyrektora w sedno rzeczy.

— Przypuśćmy nawet, lecz wróćmy do faktu. Pociąg...

Właśnie zadzwonił dzwonek telegrafu.

— Mamy świeże wiadomości...

Obydwaj odcyfrowali depeszę:

»4.25 Triville. 2321 minął Triville bez zatrzymania, nie probując zwolnić biegu. stop Szybkość jednakże zdaje się mniejsza stop zwrotnica nastawiona według rozkazu stop 2321 skierowany na Triville od rozj...

— Doskonale — odzywa się zawiadowca, zacierając ręce.

I wyjaśnił:

... Chateauneuf, to 23 km. Z Chateauneuf odnoga na Triville ma 150, razem około 173 km., mamy tedy przed sobą trzy godziny albo więcej, bo, skoro zawiadowca Triville donosi, że szybkość mniejsza. musiał to sam stwierdzić. a aby stwierdzić, musiała być poprzednio strasznie...

Uśmiechnął się, ale natychmiast począł sobie czynić wyrzuty, że uwagę tę wypowiedział głośno. Wyglądać to mogło tak, jakby uważał tego człowieka za kretyna, a tymczasem jest on tylko rozstrojony. Jest to może dla niego pierwszy wypadek poważniejszy.

— Zdaje mi się, że obecnie niebezpieczeństwo jest zażegnane, albo przynajmniej bardzo zmniejszone — przemówił znowu.

— Ach! — wzdycha p. Werstchield. który nie jest tak bardzo pewny. — W Triville poszło wszystko dobrze? — dopytuje jeszcze.

— Tak! ale ile mnie to kosztowało, aby nareszcie usłuchano mego rozporządzenia! Wreszcie zrozumieli o co chodzi. Oto, proszę, panie dyrektorze, tu są depesze, jakie wymieniliśmy w tej sprawie:

»Prima do Triville. Prima zapytuje czy tor zapasowy ma połączenie z jakimkolwiek torem wolnym, lub takim, który mógłby być zwolniony? Jeżeli tak, skierować...«

— I studjuję okolicę... O, zresztą niedługo! Znalazłem odrazu, czego szukałem.

Inna depesza:

»Dlaczego« — zapytują w niej — **»nie pomyśleliście o tem, aby użyć linji objazdowej Triville-Monts, okrążającej dolinę Ire'u. Pospieszcie się«**, poleciłem.

Natychmiast, jako wyjaśnienie, otrzymałem odpowiedź: **»Myślałem o tem, lecz linja opuszczona od dziewiątej wieczorem. Niema nikogo«.**

Posyłam tedy nowe polecenie. Trzeba wykorzystać wszystkie możliwości, aby tylko uniknąć katastrofy. **»Róbcie, co można, inaczej groźne następstwa. Wyślijcie ludzi, skierujcie 2321 na rozjeździe na linję w dolinę Ire - Triville. Odpowiedzialność spada na was«.**

— To wszystko doskonale, kochany panie — odzywa się p. Werstchield. — Ale Triville pana napewno nie błogosławi za to!

— Och! przypuszczam! — wykrzykuje zawiadowca. — Stąd niemal widzę minę zawiadowcy Triville. Zdaje mi się nawet, że słyszę jego głos!

»Nie wszystko w naszym fachu usiane jest różami«. (Zawsze tak mówi, kiedy coś jest nie w porządku). »Na głowie stawaj człowieku, byleby było dobrze. Nikt nie zatroszczy się o to, czy mam ludzi, czy mam lokomotywę. Stawaj sobie na głowie, człowieku! A jeżeli pociąg przyjedzie wcześniej, niż to przewidziane, wina za zderzenie spadnie na mnie. Miła perspektywa!«

— Upiera się, mruczy, ale ostatecznie ulegnie.

C. d. n.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.